Nr. 87. We Lwowie Wtorek dnia 17. Kwietnia 1877. **Rok X.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 zł. — półrocznie 11 zł. — kwartalnie 5 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Sp. w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów: w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 16 kwietnia.

Wiedeńska *Presse*, która w kwestji wschodniej nie jest wolną od sympatyj moskiewskich, zwraca uwagę na ważność obecnej chwili i na trudne położenie, w jakiem się znajdzie Austrja, napominając do zgody i jedności. Zamiast atoli wystosować to napomnienie do tych, którym ono jest najwięcej potrzebnem, tj. do szowinistów reakcji, pokładających w zwycięstwie Moskwy nadzieję powrotu pięknych dni Bacha, i do szowinistów slawizmu, spodziewających się, że zwycięztwo to zainauguruje w Austrji erę panowania Czechów i świętojurców galicyjskich, *Presse* zwraca się specjalnie tylko do klerykałów w Tyrolu, do biskupów katolickich, gromadzących się dzisiaj w Wiedniu, i do prasy węgierskiej, która oczywiscie nie tai sympatyj swoich dla Turcji i nie przebiera w wyrazach, mówiąc o Moskwie. Nie pojmujemy, jakby zajścia sejmowe tyrolskie zachwiać mogły Austrję w spełnieniu mocarstwowego jej stanowiska, a jeszcze mniej pojmujemy, jaki związek może zachodzić pomiędzy zjazdem biskupów w Wiedniu a sprawą wschodnią. Agitacja klerykalna mogłaby wprawdzie, gdyby jej się udało osiągnąć cel swój ostateczny, sprowadzić zawikłania z królestwem włoskiem, bardzo fatalne w chwili, gdy interesa monarchji zagrożone są z innej strony — agitacja ta wszakże rozporządza zbyt małemi środkami, by zdołała dokonać tak wielkiego przewrotu, i najlepszym ponoś sposobem sparaliżowania jest, zwracać na nią jak najmniej uwagi. Zresztą, rozsądniejsi koryfeusze tej partji sami uznają, że chwila, w której odejrzywać można gabinet włoski o chęć przymierzenia się z Moskwą, i w której aż zbyt widocznem staje się skłanianie się Prus do planów moskiewskich, najgorzej byłaby wybraną do szukania zaczepki z Włochami, i gdyby miejsce hr. Andrassego zajmował który z klerykalnych austrjackich mężów stanu, to jeszcze zawsze musiałby odłożyć spełnienie najgorętszych życzeń swojej partji na czas późniejszy. Z tej strony więc, zdaniem naszem, nie grozi monarchji żadne niebezpieczeństwo.

Co się tyczy tonu prasy węgierskiej, trudno zaiste wytłumaczyć sobie, jakiem prawem organ wiedeński daje jej lekcje, co do sympatyj lub antypatyj, które ona wyraża. Prasa w Węgrzech jest wolną, i to, co wypowiada w swoich łamach, nie kompromituje rządu na zewnątrz, ani na wewnątrz — w jednej tylko Moskwie można rząd czynić odpowiedzialnym za to, co piszą dzienniki tamtejsze. Zarzut zrobiony pismom madiarskim stosuje się prócz tego do znacznej większości wszystkich pism, wychodzących w monarchji, równie jak niewątpliwą jest rzeczą, że i u ludów austrjacko-węgierskich Moskwa liczyć może na sympatje niknącej tylko mniejszości. Frazesami o ogromnej przewadze liczebnej żywiołu słowiańskiego między temi ludami, nikt nie zbije tego argumentu. Niechaj np. *Słowo* powtarza, ile razy mu się podoba, że w Galicji jest półtrzecia miljona russkich, którzy sympatyzują z Moskwą, to jeszcze zawsze fakt zostanie faktem, że sympatje te podziela jedynie mała garstka agitatorów, a ludność tak polska jak i ruska nic o nich wiedzieć nie chce. Klasy wykształcone, tak w Galicji, jak w Węgrzech i w niemieckich prowincjach cesarstwa, stanowczo są przeciw Moskwie, a opinja tych klas właśnie stanowi to, co nazywamy opinją publiczną. Niewątpliwe symptomy, które to wskazują nie mają wszakże nic niebezpiecznego w sobie — nie popchną one monarchji w wojnę nieoględnie rozpoczętą wśród niekorzystnych warunków, ale dodadzą tylko siły jej głosowi, podniesionemu na rzecz pokoju. Jeżeli uda się dyplomacji zabezpieczyć Austrję i Węgry od innych sąsiadów, to monarchja będzie mogła w ostatniej chwili położyć swój oręż na szali wypadków, i zmusić Moskwę do odwrotu. jeżeli zaś istnieje spisek włosko-prusko-moskiewski, którego osią jest kwestja wschodnia, to niechaj przynajmniej spiskowcy wiedzą, że Austrja w danym razie będzie mogła liczyć na szczere i gorące poparcie swoich ludów, i że nieprzyjaciele jej mogą być przygotowani na opór energiczny i na wysilenia nadzwyczajne. Takie półurzędowe nawoływania do „oględności“, jakie umieszcza *Presse*, nie mają uzasadnienia

Interpelacja do Rady szkolnej kraj.

(S.) Wiadomo że jeszcze 19. października 1876 r. rada miasta Lwowa mianowała nauczycieli dla szkół ludowych oznaczając nowy etat płac. Siódmy miesiąc upływa od tego czasu a pp. nauczyciele nowo mianowani zostają na swych dawnych posadach pobierając dotąd liche płace. Czemu to przypisać należy, nie przesądzamy, ale bądź co bądź należało już dawno prześwietnej. Radzie szkolnej. zatwierdzić owe mianowania by tym panom przynajmniej jakoś byt materjalny polepszyć. Wielu z nowo mianowanych żyje w bardzo opłakanym stanie i są obarczeni liczną rodziną. wyczekują z dnia na dzień jak zbawienia duszy tej pensji. Doprawdy! coś podobnego tylko u nas dziać się może — blisko rok po nominacji biedować na dawnych stanowiskach! Wielom należą się nawet potrójne pięciolecia, które spodziewamy się rada miejska uwzględni stosując się ściśle ustawy. Jak tak dalej pójdzie to ze starszych żaden pensji się nie doczeka jak to przykład mieliśmy już na jednym. który mianowany w październiku umarł w ze-złym tygodniu, przez co wdowa po tymże dostanie nader lichą pensję. Drugi raz już w tej sprawie w celu przyspieszenia jej głos podnosimy, a spodziewamy się że i ostatni, bo Rada szkolna nie zechce krzywdzić biednych nauczycieli, którym główni e należy się chwała za fundamenta dane przyszłemu naszemu pokoleniu.

Głos przemysłowca

o przyszłej wystawie krajowej.

VIII.

Lwów w 14. kwietnia.

(g) Znając dosyć dobrze stosunki krajowe i nasze społeczeństwo, objawiliśmy pewną obawę w pierwszych listach, co do czynności pp. delegatów, którzy przyjęli mandaty do poruszenia sprawy wystawy krajowej, na prowincji.

Może być, że posądzano autora tych listów o nieuzasadniony pesymizm, dziś jednak mógłbym już licznemi dowodami wykazać, że obawy te były, i są uzasadnione.

Pierwotnie, wyznaczył komitet termin zgłoszeń do końca marca, i jakkolwiek z upływem tego terminu spis nadesłanych deklaracyj, doszedł cyfry 400, całość nie przedstawiała kraju, ale tylko pojedyncze oazy. gdzie zrozumienie wspólnego dobra, i sumienne wypełnienie obowiązków obywatelskich szły w parze. Prawda, że nie grzeszymy ogólną solidarnością, i zaledwie czasami, mogą nas połączyć familijne sztandary wzajemnej adoracji. Zamanifestowanie się opozycyjne, uważamy bardzo często za środek do objawu głębokiego rozumu w parafji, a nawet w powiecie. Rozwinąwszy taki proporczyk upartego i krnąbrnego dzieciaka gromadzimy około siebie samą esencję sobkostwa i krótkowidzów, jeżeli już nie gorszej natury ludzi. Mówią powszechnie, że najwięcej jest pomiędzy ludźmi samozwańczych doktorów, którzy radzą, nawet niepowołani, okazując najtańszym kosztem miłość względem bliźnich.

Ja zaś powiem, że najwięcej jest fałszywych proroków politycznych, którzy zwykli ludzkość straszyć jak dzieci bobakami. Otóż tacy, stracili nawet zmysł walki o byt zachowawczy: który to objaw choroby, zaliczyć należy do najniebezpieczniejszych.

Szczególniej przez bałamucenie szerszego koła, bierzemy na siebie zbyt wielką odpowiedzialność.

W naszem obecnem położeniu, nie powinien nas powstrzymać w pracy nawet huk armat nad Prutem; dosyć do tego będzie czasu, jeżeli kraj nasz stałby się bezpośrednio widownią. Zanadto wiele zmarnowaliśmy już czasu, oglądając się i oczekując jakiejś tam manny. Bo jeżeli takowa innych wypasała, my zostaliśmy zawsze głodomorkami, a tem samem bezsilni.

Tak pojmuje zdrowa część narodu obowiązki obecne i przyszłości. — Kto inaczej radzi, ten wrogiem kraju. — Stoimy na takiej pozycji, że nie wolno nam bez kary ani jednej chwili bezczynnie zmarnować. — Praca, to krew nasza. a tej ani jednej kropli nie mamy za wiele, i każda winna tylko własne zagony użyźniać.

W takim ordynku nie może nas żadna katastrofa niespodzianie zaskoczyć i pobić. Mogą się gdzieindziej poczubić, a może być, że będzie i jaka biesiada, ale czy nas chociaż zapach pieczeni doleci. to wielkie pytanie, jeżeli ta biesiada skończy się przy zamkniętych drzwiach, i przypieczętowaną zostanie w familijnem kole wzajemnem daniem sobie buzi.

Lepiej więc zawczasu myśleć, aby nie zabrakło nam garnka domorosłej kaszy. Zaczem więc da Bóg co lepszego, szeregujmy dalej nasz rachunek pracy na wystawie krajowej

Z przeglądu nadesłanych deklaracyj widzimy, że gdy część pp. delegatów już się wywiązała i dalej pracuje z całą obywatelską sumiennością, inni nie dali dotąd najmniejszego znaku życia. Możnaby mniemać, że poprzenosili się „*ad patres*“ — jak wiadomo groby milczą. Niepodobieństwem jednak, aby tak znaczna liczba opuściła ten padoł płaczu, bo na to potrzeba epidemii fizycznej, a o tej nawet c. k. Lembergerka nic nie donosi. — Przypuszczamy więc tylko, że w Galicji epidemja moralna grasuje.

Gdy z najmniej spodziewanych miejscowości, gdzieby się zdawać powinno, że nawet pojęcia nikt nie ma o pracach przemysłowych, nadsełają delegaci zdumiewające wykazy, i aż serce rośnie w skutek dobrze pojętego programu, to znowu z drugich, prawie z odwiecznych ognisk przemysłu krajowego, nie dają znaku życia.

Mamy n. p *trzydzieście kilka hut szklannych.* Szkła obcego, sprowadzamy do Galicji rocznie blisko za półtora miliona złr. a nasze huty kierowane są przez takich niedołężnych przedsiębiorców, że nawet jednej szyby. jednej szklanki, jednej rurki do lampy nie zadeklarowano.

Czyby się kto spodziewał, że ze wszystkich kolonji tkackich, jak Andrychów, Dębowiec, Korczyn, Jasienica, Dynów, Haczów, Kombornia, Jarosław, Tyrawa Rybotycze, okolice Łańcuta; ani jeden łokieć płótna, lub jakiej innej tkaniny z włókna lub wełny nie nadeszła żadna deklaracja? — To samo możemy powiedzieć o fabrykacji koronek w Bobowy i Jasienicy. To samo o lnie i konopiach. — Czy nasze panie i gospodynie, zwidzające wystawę, nie obawiają się spłonąć rumieńcem wstydu za taką niedbałość?

O naszem kusznierstwie na Pokuciu i w Galicji zachodniej komitet wystawowy nic dotąd nie wie. — Czyliż Tyśmienica, Łysiec, Rymanów jużby nie egzystowały?

Panowie delegaci w powiecie Jasielskim prawie nic dotychczas nie uczynili, a przecież to od nich wychodzi ta straszna dżuma emigracji ludowej do Ameryki. — Że któryś z delegatów nareszcie osobiście zamówi kilka metrów, to tem bynajmniej jeszcze z zadania się nie wywiązał. — Bo jeżeli do końca marca nie dał znaku życia, a nawet nie uznał za słuszne usprawiedliwienia się, dlaczego nic nie zrobił, to niech się teraz nie dziwi, że zachodzi obawa, iż do 15. maja tak samo nic nie zrobi.

Już dawno donosiły dzienniki, że do Swiątnik przybył nauczyciel w zawodzie ślusarskim, który kosztem publicznym został wykształcony. Z jakiego więc powodu Swiątniki nie zapowiedziały dotąd udziału w wystawie?

Jeżeli który z pp. delegatów nie przeczuwał że jest w możności zebrania przemysłu ludowego, to winien był zawczasu odesłać upoważnienie, aby komitet miał czas kogo innego wydelegować. Teraz już za późno rekonstruować całą maszynę delegacyjną. Lista drukowana przez komitet, wykazuje nam 281 mężów zaufania, powołanych do zestawienia pracy kraju; gdybyśmy chcieli przedstawić rozbiór czynów dokonanych i zastoju, kto coś zrobił, a kto śpi dotychczas, mielibyśmy prawdziwy obraz — z wykazem tym zachowamy się jednak na później, a który z całą sumiennością cum nomine et cognomine uwydatnimy. Dzisiaj *żądamy od pp. delegatów stanowczo,* aby wykonanem zostało co dotąd zaniedbali Zresztą, jeżeli w której okolicy pp. delegaci nic nie robią, a ktokolwiek tej bezczynności dostrzeże, to ma najzupełniejsze prawo wziąć się sam do pracy, byle tylko poprzednio komitet o tem zawiadomił. Proboszczowie, nauczyciele mają wielki i święty obowiązek, pierwsi nawet, pouczania z kazalnic o celu wystawy. Nie ma albowiem ani jednej parafji, aby bądź to w ziemi lub na powierzchni, w stanie surowym lub też co ręka ludzka przerobiła, nie miało się znajdować.

Pożądane są ze wszystkich stron kraju okazy szczeciny, wełny, włosienia, szerści bydlęcej, z załączeniem ceny przeciętnej, po jakiej mogą być nabywane. Tak samo wyroby słomiane a mianowicie próby plecionek do wyrobów kapeluszy; kapelusznictwo jakie tylko kraj pzsiada, bednarstwo, kołodziejstwo wskaże, gdzie wypadnie na przyszłość podać rękę pomocy.

Oto już na najbliższym sejmie, mają posłowie radzić jak i gdzie podnieść przemysł domowy. Prawdopodobnie sesja sejmowa przypadnie podczas wystawy, dla tego samego, jeżeli narady w tym kierunku niemają być czczemi frazesami, niechże się przed oczy ojców narodu, stawią ujemne i dodatnie strony.

Dziennik Polski co tylko donosił o rozwoju koszykarstwa w okolicach Krakowa. Zaledwie dwa lata bytu i pracy około tej gałęzi przemysłu, a już, aż serce bije z radości, jakie siły żywotne lud nasz posiada. — Oto już nawet zagraniczni spekulanci, którzy zapewne nie z miłości ku nam, ale dla pewnych, niezawodnych widoków zysku juz sami się zgłaszają, dają nawet zaliczki, aby wyroby te, wyprowadzać na targi zachodniej Europy.

Tak samo więc jak w koszykarstwie, znajdziemy źródła dochodów w wielu innych kierunkach pracy ręcznej. — Kilka lat sumiennej wytrwałości, mrówczej pracy. a biedny nasz kraj, przestanie świecić dziurami. Głodowe pożyczki staną się niepotrzebnemi. — Mamy już zatwierdzoną ustawę o pijaństwie, — chciejmy tylko, pilnujmy tej ustawy, aby nie została czczą formą na papierze, a lud nasz wytrzeźwieje, wyszlachetnieje. — Lecz równocześnie, obowiązkiem naszym na miejscu trucizny, podać mu tej chwili pracę do ręki, aby zapomniał o smutnej przeszłości. — Kilka błysków silnej woli, już stworzyły snycerstwo, koszykarstwo, garncarstwo, koronkarstwo. Już kilkaset rodzin patrzy z otuchą w przyszłość.

Cóż by to było, gdybyśmy razem, chociaż po atomie złożyli się na silny prąd pracy przemysłu domowego? — W imię Boże! w imię ludzkości! — w imię Polski, wzywam was ludzie dobrej woli, abyśmy chociaż raz powiedzieć mogli, żeśmy pracowali: po naszemu. — Mniejsza o to, że może nazwiecie autora *Głosu przemysłowca* sangwinistą, ideologiem, lub czemś podobnem; — mniejsza o to jak powiadam, czas pokaże. po czyjej stronie była słuszność, czy taka ideologja, lub też ciężka polityka przyczyniają się do ogolnego dobra kraju.

Jesteśmy dobrze poinformowani, że komitet wystawy, dokłada wszelkich sił, aby nawet jeden grosz nie został naprózno wydany, i chwila czasu nie stracona. — Obecnie nawet, czego żaden komitet w takich wypadkach nie potrzebował czynić, rozjechało się kilku członków po kraju, aby sennych przebudzić.

CÓRKA KAPITANA.

NOWELA

PUSZKINA.

Spolszczył Trembiński.

(Ciąg dalszy.)

II.

Przewodnik.

Przegrana moja według ówczesnych cen była bardzo znaczną. Nie mogłem nie przyznać się, że postępowanie moje w Symbirsku było naganne, i czułem, że zawiniłem przed Sawieljiczem. Staruszek siedział zachmurzony na koziołku, odwróciwszy się odemnie, i od czasu do czasu kiwając głową.

Koniecznie chciałem pogodzić się z nim, lecz nie wiedziałem, od czego zacząć. Nakoniec powiedziałem:

— No Sawieljicz, pogódźmy się, sam widzę, że zawiniłem, ale obiecuję, że już zawsze będę słuchał ciebie.

— Eh, batiuszka, Piotr Andreicz! odpowiedział z westchnieniem. Gniewam się, ale na samego siebie, wszystkiemu sam jestem winien. Jak można było zostawiać cię samego w oberzy! Cóż robić? Zalazłem niepotrzebnie do djaczychy, i za długo tam siedziałem. Bieda i dość! Jak ja się pokażę na oczy staremu panu? co powie na to, że jego dziecię pije i gra?

Ażeby pocieszyć biednego Sawieljicza, dałem mu słowo, że już nigdy bez jego zezwolenia nie będę rozporządzał ani jedną kopiejką. On po trochę zaczął się uspokajać, choć jeszcze czasem mruczał kiwając głową: „Sto rubli, łatwa rzecz!“

Dojeżdżałem do miejsca mego przeznaczenia. Naokoło rozciągała się smutna pustynia poprzerzynana wzgórzami i dolinami, pokrytemi śniegiem. Słońce zachodziło. Kibitka jechała wąską drogą, czyli raczej śladem odciśniętym prostemi saňmi. Stangret z uwagą przypatrywał się czemuś na widnokręgu, i nakoniec zdjąwszy czapkę obrócił się do mnie i rzekł:

— Barin, nie każesz zawrócić?

— A to po co?

— Pogoda niepewna, wiatr się podnosi, widzisz, jak zmiata śnieg:

— To cóż wielkiego!

— A spojrz się oto tam, widzisz?

(Furman pokazał knutem na wschód).

— Nic nie widzę prócz białego stepu i jasnego nieba.

— A tot, tam ten obłoczek.

W istocie na samym horyzoncie ujrzałem biały obłoczek, który wziąłem z początku za oddalony wzgórek. Jamszczyk (woźnica) objaśnił mnie, że ten obłoczek przepowiada nam buran (zamieć).

Słyszałem już nieraz o tutejszych zamieciach i wiedziałem, że całe karawany bywały niemi zasypywane. Sawieljicz, zgodnie z woźnicą radził mi wrócić. Lecz wiatr zdawał się nie bardzo wielkim; sądziłem, że dojedziemy do następnej stacji, i kazałem jechać prędzej.

Jamszczyk popędził konie, lecz ciągle spoglądał na wschód; wiatr wzmagał się tymczasem co chwila. Obłoczek przemienił się w białą chmurę, która rosła i powoli zakrywała całe niebo. Zaczął padać drobniutki śnieg, i nagle posypał się wielkiemi płatami. Wiatr zawył; zrobiła się zamieć. W jednej chwili ciemne niebo zmieszało się ze śnieżnem morzem. Wszystko znikło.

— „No, barin“, zawołał jamszczyk: bieda, buran!...

Wyjrzałem z kibitki, nic nie widać, wiatr zasypywał nas śniegiem, konie szły wolno i wkrótce stanęły.

— Dlaczego nie jedziesz? spytałem się woźnicy z niecierpliwością.

— Cóż mam jechać? odrzekł złażąc z kozła; sam nie wiem, gdzie zajechaliśmy; drogi nie widać i mgła naokoło.

Zacząłem się gniewać. Sawieljicz ujął się za nim.

— Potrzebnie było nie słuchać, mówił gniewnie; trzeba było kazać zawrócić, napić się herbaty i spoczywać sobie spokojnie do rana. bu rzaby przeszła i pojechalibyśmy sobie spokojnie dalej. Jest też po co spieszyć, przecież nie na wesele!

Sawieljicz miał rację. Koło kibitki wzniósł się wał. Konie stały pospuszczawszy głowy, i od czasu do czasu nerwowo drgały. Woźnica chodził naokoło, i nie mając co robić, zaczął poprawiać uprzęż. Sawieljicz mruczał; ja rozglądałem się w nadziei ujrzenia choć znaku zamieszkania lub drogi, jednakże nic nie mogłem rozróżnić prócz mętnego wiru zamieci ...

Wtem spostrzegłem coś czarnego.

— Hej, jamszczyk! — krzyknąłem — patrz co się tam takiego czarnieje?

Jamszczyk zaczął się przypatrywać.

— Bóg wie, barin — rzekł siadając na swoje miejsce: wóz nie wóz, drzewo nie drzewo, a zdaje się że idzie. Zapewne albo wilk — albo człowiek.

Kazałem jechać do nieznanego przedmiotu, który też z swojej strony zaczął się poruszać w kierunku prowadzącym do nas. Po paru minutach spotkaliśmy się z człowiekiem.

— Hej, dobry człowieku! — zawołał jamszczyk: powiedz, nie wiesz gdzie droga?

— Droga jest tutaj i ja stoję na twardem miejscu, a cóż z tego?

— Słuchaj no, rzekłem, znasz te strony? Podejmiesz się doprowadzić mię do noclegu?

— Okolicę znam dobrze, odpowiedział: dzięki Bogu jeździłem po niej i wzdłuż i w szerz, ale widzisz co za czas; a jak zbłądzę. Lepiej tutaj się zatrzymać, to może buran przejdzie, i rozjaśni się: to znajdziemy drogę za pomocą gwiazd.

Już chciałem zgodzić się na nocleg w stepie, gdy podróżny wskoczył zręcznie na kozioł i rzekł do woźnicy:

— No, dzięki Bogu, chata nie daleko; zawracaj na prawo i ruszaj.

— A dla czego jechać mam na prawo? — zapytał woźnica z niezadowoleniem. — Gdzie widzisz drogę?

— Rzeczywiście — rzekłem, zkąd wiesz, że mieszkanie nie daleko?

— Dla tego? że ztamtąd wiatr, odpowiedział, i poczułem zapach dymu.

Domyślność jego i delikatność powonienia zdziwiła mię. Kazałem jechać. Konie ciężko stąpały po głębokim śniegu; kibitka wolno posuwała się wjeżdżając na wzgórek to w dolinę i przechylając się na jedną lub na drugą stronę.

Po niedługim czasie zasnąłem ukołysany wyciem burzy. Miałem sen, którego nigdy nie zapomnę i w którym teraz widzę proroctwo, gdy porównywam go z wypadkami których byłem świadkiem.

Znajdowałem się w tym stanie, w którym rzeczywistość ustępując marzeniom zlewa się z niemi i przedstawia rozmarzonemu umysłowi mgliste senne obrazy. Zdawało mi się, że burza jeszcze nie ustała i wciąż błądziliśmy po śnieżnej pustyni.... Wtem spostrzegłem wrota i wjechałem na obszerny dziedziniec naszego dworu. Pierwszą moją myślą był strach, ażeby ojciec nie rozgniewał się za samowolny powrót do domu rodziców.

Z niepokojem wyskoczyłem z kibitki, matka spotyka mię na ganku. — Cicho — mówi ona: — ojciec słaby, umierający i życzy sobie pożegnać się z tobą: — Przerażony idę za nią do sypialni. Widzę, pokój słabo oświecony, koło łoża stoją ludzie z smutkiem na licu. Cichutko podchodzę do pościeli, matka podnosi słabego i mówi: — Andrzej Piotrowicz, Pietrusza przyjechał, wrócił, dowiedziawszy się o twej niemocy, błogosław go.

Ukląkłem, wlepiłem swoje oczy w chorego. Lecz cóż?... Miasto mego ojca, ujrzałem leżącego w pościeli chłopa z czarną brodą, wesoło na mnie spoglądającego.

Zdziwiony obróciłem się do matki mówiąc: — Co to, znaczy? To nie ojciec. Z jakiej przyczyny mam prosić o błogosławieństwo chłopa? — Wszystko jedno, Pietrusza — odrzekła matka: — to twój przybrany ojciec: pocałuj go w rączkę i niechaj on cię błogosławi. Nie zgadzałem się na to. Wtedy chłop wyskoczył z pościeli, wyrwał z za pleców siekierę i zaczął nią machać we wszystkich kierunkach. Chciałem uciekać, lecz nie mogłem... pokój został napełniony trupami; potykałem się co krok o nie i ślizgałem się po krwawych kałużach... Straszny chłop łaskawie mnie wołał, mówiąc: — Nie bój się, przybliż się do mnie po błogosławieństwo... Strach i rozpacz mnie ogarnęły..

W tej chwili przebudziłem się, konie stanęły; Sawieljicz trzymał mię za rękę mówiąc: — Wychodź, paniczu, już przyjechaliśmy.

— Dokąd przyjechaliśmy? zapytałem, przecierając oczy.

— Do zajazdu. Bóg dopomógł dojechaliśmy do samego płotu. Wychodź pan prędzej.

Wyskoczyłem z kibitki; było ciemno choć oko wykol. Gospodarz spotkał nas przy wrotach trzymając latarnię pod połą i wprowadził do izby ciasnej lecz dość czystej, oświeconej smolną szczypą. Na ścianie wisiała gwintówka i wysoka kozacka czapka.

Karczmarz Jaicki, kozak, mógł mieć około sześćdziesięciu lat.

Sawieljicz wniósł za mną szkatułę. poprosił o ogień ażeby zrobić herbaty, która jeszcze nigdy nie zdawała mi się tyle potrzebną.

— Gdzież przewodnik? spytałem Sawieljicza.

— Tutaj, wasze błagorodje, dało się słyszeć z góry.

Spojrzawszy na piec spostrzegłem czarną brodę i dwoje błyszczących oczu.

— Przeziąbłeś?

— Jakże nie przeziębnąć w jednym cienkim kaftanie! Miałem kożuch, lecz cóż taić — założyłem wieczorem, zdawało się że mróz niewielki.

W tej chwili gospodarz wszedł z samowarem; poczęstowałem przewodnika szklanką herbaty, on zlazł z pieca. teraz dopiero przypatrzyłem się mu dobrze. Mógł mieć około czterdziestu lat, wzrostu średniego, barczysty. Czarna jego broda zaczynała siwieć. Twarz miał dość przyjemną lecz zarazem nadzwyczaj chytrą.

Ofiarowałem mu filiżankę herbaty, którą pokosztowawszy, zmarszczył się. — Wasze błagorodje, każcie mi przynieść szklankę wódki... herbata to nie kozacki trunek.

Z przyjemnością spełniłem jego żądanie.

Gospodarz zdjął z półki dzban i szklankę przybliżył się do przewodnika i spojrzawszy mu w oczy, rzekł:

— „Oho“, znów zjawiłeś się w naszej okolicy! Zkądże Bóg prowadzi?

Przewodnik mój mrugnął znacząco i odpowiedział przysłowiem: — Do ogrodu biegałem, siemie zbierałem, rzuciła babka kamyczkiem, lecz nie trafiła. No, a co u was słychać?

— Eh, co ma być! odrzekł gospodarz: zaczęli dzwonić na nieszpór, lecz popadia nie kazała, bo pop z wizytą poszedł...

— Milcz stary, przerwał włóczęga: — jak przyjdzie deszczyk, to przyjdą i grzybki, a jak na teraz (tu znów mrugnął) schowaj siekierę, gajowy chodzi. Wasze błagorodje! za wasze zdrowie!

Mówiąc to, wziął szklankę, przeżegnał się i duszkiem wypił, potem ukłonem podziękował mi i... wlazł na piec.

Wówczas nie mogłem [illegible] rozmowy, lecz [illegible]

W takim samym celu, wysłała Redakcja *Dziennika Polskiego* jednego ze współpracowników, aby tenże mógł się po kraju rozpatrzeć, jak się ogół sprawą wystawy zajmuje.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Stambuł 12. kwietnia.

(S.) Wczoraj rozeszła się była pogłoska, że zawieszenie broni pomiędzy Turcją a Czarnogórą zostało przedłużone od 13. do 23. b. m. i to na wyraźne żądanie Anglji, która pragnie aby Turcja uniknęła ostatnich pozorów prowokowania wojny. Dziś natomiast dowiaduję się z najlepszego źródła, że z a w i e s z e n i e b r o n i n i e b ę d z i e p r z e d ł u ż o n e pod żadnym warunkiem. Turcja chce już działać samodzielnie, bo nadto długo słuchała rad szczerych i nieszczerych przyjaciół, na czem nie zawsze dobrze wychodziła.

Zbrojenia trwają dalej. Dziś rano odpłynęły na Dunaj dwa okręty pancerne „Lutfi Djelil" i „Hifzi Rahman", tudzież dwie kanonierki pancerne. W tej chwili odbywa się zbrojenie okrętów następujących: „Kaisseri", „Cheref-Ressan" i „Vassitai-Fidjaret". Na każdym z tych okrętów znajdują się działa Krupa, a na ostatnim są dwie baterje dział Krupa i trzy baterje kartaczownic. Minister marynarki w towarzystwie admirała Hobarta paszy będzie dziś lustrował całą flotę, zebraną na górnym Bosforze. Hassan pasza został mianowany dowódcą portu stambulskiego.

Z tych czynności łatwo poznać, że wojnę mamy za drzwiami, której pragnie nietylko rząd ale i ludność cała. Wiadomości nadchodzące z prowincji godzą się wszystkie w tem, że stan teraźniejszy nie jest do zniesienia. Najstraszniejsza wojna nie może kraju bardziej wycieńczać jak teraźniejsze położenie — po wojnie zaś zapanują przecie lepsze stosunki.

Od granicy nadeszły tu depesze, mówiące o posuwaniu się naprzód całej armji moskiewskiej. W depeszach nawet jest mowa o rozpoczęciu budowy mostów na Prucie. Ile w tem prawdy trudno orzec.

Petersburg 8. kwietnia.

Nie ma już żadnej nadziei, aby Turcja przyjęła protokół. Wojna jest nieunikniona, Moskwa przeklina i Gorczakowa i Ignatjewa, i komitet słowiański nareszcie, który ją do awantury wciągnął. Naturalnie, mówię tu o opinji publicznej, nie zaś o głosach czynowników. Przygotowania wojenne prowadzone są na olbrzymią skalę. Rekruta jest dosyć, ale pytanie zkąd wziąć broni? Fabryki krajowe nie są w stanie wyrabiać po kilkaset tysięcy karabinów rocznie jak angielskie lub amerykańskie. Ani Tuła, ani Sestroreck, nie wystarczą. Cała nadzieja na Berlin, że łaskawie pożyczy kilka set tysięcy Mauserów, lub przewieźć pozwoli broń w Belgji i Niemczech kupioną, ale wtedy armja moskiewska, już dziś mająca karabiny aż trzech różnych kalibrów, będzie mieć takowych cztery lub pięć różnych. Nie bardzo wygodnie, szczególnie przez znanej zaradności zarządów parkowych.

Według zwyczaju, car wkrótce wyda manifest do ludu, wzywając do wojny. Do „wojny świętej", jak słychać, że nazwie tę wojnę — ale będzie to manifest w skromnych wyrazach. Słynnego „uchylcie czoła przedemną narody, albowiem Bóg ze mną", nie będzie tym razem.

Manifest, jak powiadają, będzie ogłoszony w „świetej matce" Moskwie, nie zaś w Petersburgu, ku czemu car umyślnie pojedzie do Moskwy, a dopiero z Moskwy, wznieciwszy zapał w ludzie, o ile to się uda, ruszy do Kiszeniewa do wojska. Słaba nadzieja! lud głodny i nędzny, począł już oddawna niewierzyć w bóstwo cara.

Wszystko już jest przygotowane do wyjazdu Nietylko zwykły dwór cesarski, lecz nawet i jego wojenna kancelarja polowa. W razie pomyślnych początków wojny, powiadają, że cesarz uda się na linię bojową. Zawsze to bezpieczniej być wpośród wojska, aniżeli w Petersburgu, gdzie socjaliści wcale nie próżnują.

Jeszcze jedna pogłoska:

Powiadają, że z wyjazdem cara do armji, rejentem państwa będzie ogłoszony cesarzewicz następca tronu — ale tylko co do spraw administracyjnych. Sprawy polityki zagranicznej będzie car podawnemu sam załatwiał.

Odbyło się tu walne posiedzenie „Towarzystwa oświaty ludowej" (kamitiet gramatności). Instytucja piękna i trzeba przyznać, że członkowie gorliwie i nawet umiejętnie starają się spełniać obowiązki na siebie włożone, ale cóż, gdy rząd najmniejszego poparcia ze swej strony nie daje! Ziemstwa niby to się temi szkołami zajmują, ale pożal się Boże, jak się zajmują! Pieniędzy nie mają, a gdy się znajdzie grosz jaki, to grosz ten naprzód idzie na zakupienie dla szkółki portretu cara i carycy, co najmniej zwykle 25 lub 50 rubli kosztuje — i już nie ma za co kupić książek!

Nadzwyczaj ciekawe w tym względzie przytoczył fakta p. Abramów. „Szkoły ludowe są w ogóle w najopłakańszym stanie; ani przyrządów naukowych, ani tablic, ani papieru, a o książkach i elementarzach, to nie ma już co i mówić powiadał p. Abramów! Pod samym Petersburgiem naprzykład, w pewnej wsi gdy zjechał wizytator, jak myślicie panowie, co znalazł?... Oto znalazł: „Przygody petersburskiej kamelji." Była to j e d y n a książka w szkółce!"

Sprawy zagraniczne.

Moskwa. Coraz nowe odkrycia kradzieży grosza publicznego sypią się jak z za rękawa. Maluje to doskonale stan Moskwy, którą wojna ma niby to odrodzić, według twierdzeń wielkiego polityka i profesora uniwersytetu petersburskiego p. Gradowskawo, co znów coś musi być, przeskrobał przed rządem, bo jak czytamy w warszawskich gazetach; znów został skonfiskowany za artykuł w *Obozrenju Russkom*. *Gołos* donosi: burmistrz gubernjalnego miasta Penzy, oszukawszy różne strony i kasę miejską na 800.000 rubli, znikł bez wieści. — Już nie wiele pozostało banków; prawie połowa zbankrutowała, i jakże nie miały bankrutować, gdy panowie dyrektorowie myśleli przedewszystkiem o tem, jakby sobie jak największe pensje kazać powyznaczać. Tak n. p. *Birżewyje Wiedomosti* przytaczają dość ciekawe dane, odnoszące się do pensji dyrektorów międzynarodowego banku handlowego w Petersburgu, który, jak wiadomo, niedawno zbankrutował. Dane te oparte są na sprawozdaniu tegoż banku za czas od 1870 — 1876. Otóż dyrektor banku p. Laski za całe powyższe sześciolecie otrzymał pensji ni mniej ni więcej tylko 513.044 Oprócz tego jako członek zarządu dostał 87.581 rs., razem więc 600.625 rs. Obok tego pensje pomocników zarządzającego wynosiły rok rocznie na każdego po 25 000 rs. Pensje te jednak wytrącały się z honorarjum p Laskiego — ogółem więc ten ostatni za 6 lat otrzymał z kasy banku pół miljona rubli, czyli po 70.000 rs. na rok. Jakże się dziwnem wydać musi tak kolosalna pensja wobec tego, że kapitał zapasowy banku wraz z procentami przez cały ten czas ledwie dosięgnął cyfry 583.776 rs. Prócz tego należy i na to zwrócić uwagę, że bank w r. 1875 stracił 119.814 rs., a w r. 1876 650 830 rs. Ogólna suma wszystkich pensyj, tak dyrektora, jego pomocników, członków zarządu i założycieli wynosi przez wyżej wymienione sześciolecie 1,438.000 rs., czyli 20 proc. dywidendy, zapłaconej akcjonarjuszom.

Prasa moskiewska drwiła z parlamentu tureckiego, nazywając go komedją bez sensu, a tymczasem zmuszoną jest dzisiaj oddać mu słuszność wszelką. Korespondent stambulski do *Gołosu* powiada: „Obowiązkiem korespondenta jest mówić prawdę, i oto zmuszony jestem przyznać, że parlament turecki zasługuje na wszelkie uznanie; deputowani okazali się mężami dojrzałymi, odznaczają się niezawisłością sądu, nie są marjonetkami w rękach rządu itp." Ciekawe to uznanie można znaleść w nr. 89 wspomionego pisma z dnia 13. kwietnia. Nie zawsze *Gołos* odznacza się podobną sprawiedliwością.

Sprawa wschodnia.

Do tej chwili nie potwierdza się jeszcze wiadomość podana przez *Kreuzztg.* o wypowiedzeniu Turcji wojny przez Moskwę. O ile owszem z dotychczasowych wiadomości wnioskować można, dyplomacja nie dała jeszcze ostatecznie za wygraną. Do *Polit. Corr.* telegrafują z Londynu: Zgodnie z oświadczeniem ministra wojny Hardy w izbie gmin, że Anglja nie wypowiedziała jeszcze ostatecznego swego słowa na korzyść pokoju, zapewniają tu, że faktycznie istnieje jeszcze możność wytworzenia nowej dyplomatycznej fazy co każe przypuszczać, że militarna akcja moskiewska nie nastąpi bezpośrednio, jak to ze wszech stron głoszą". Z Petersburga również donoszą, że nie należy spodziewać się z dnia na dzień wypowiedzenia wojny; na radzie bowiem ministrów, która się odbyła 14. b. m. jeszcze stanowczego postanowienia pod tym względem nie powzięto. W każdym razie wypowiedzenie wojny poprzedzi nowy okólnik ks. Gorczakowa, który już 15. b. m. miał być wygotowany, a w którym Moskwa bierze na siebie rolę mandatarjusza Europy. Zauważyć należy, iż roli podobnej nikt jej nie powierzał; z traktatu paryskiego wysnuć jej nie podobna; co zaś do znanego protokołu londyńskiego, to ten, po wycofaniu się z niego Anglji i Włoch, stracił wszelkie znaczenie międzynarodowe.

W każdym razie akcję wojenną poprzedzi jeszcze pewna pauza. W berlińskich sferach dyplomatycznych są przekonani, że nie nadeszła jeszcze chwila do rozpoczęcia stanowczych kroków na wschodzie. Utrzymują tam, że zapewne poprzedzi ją wymiana zdań między mocarstwami co do tureckiej odpowiedzi. Sądzą, że i lord Derby czyni usiłowania w celu powstrzymania katastrofy. Z Paryża donoszą jakoby proponował państwom rewizję traktatu paryskiego.

W Paryżu wielkie wrażenie wywołał telegram *Köln. Ztg.* zawiadomiony, że moskiewski w. książę Aleksy otrzymał depeszę treści następującej: „Wojna jest nieunikniona: powracaj bezzwłocznie. Niech Bóg ma w swojej opiece świętą Rosję! Aleksander". Jakim sposobem depesza ta doszła do publicznej wiadomości, niewiadomo. Zaniepokojono się również w Paryżu i drugą wiadomością, według której głównodowodzący armją moskiewską w. ks. Mikołaj napisał długi list do następcy tronu, w którym między innemi stoi: „Będę wiernym sługą mojej ojczyzny i cara w każdym razie; ponieważ nie zajmuję się żadnemi politycznemi kwestjami. Szpada moja jest zawsze na usługi Rosji, prawosławnej religji i panującego, jak tylko Rosja jest w niebezpieczeństwie". Już nawet wiedzą w Paryżu o treści moskiewskiego manifestu. Opowiadają iż ogłasza on, że Moskwa rozpoczyna wojnę i przechodzi przez Prut dla wyzwolenia plemion słowiańskich i opiekowania się świętemi interesami, którym półksiężyc zagraża. Moskwa nie myśli o zawojowaniach, ale interesa swe stosować będzie do przebiegu wypadków. Akt ten ma się kończyć wyrażeniem przekonania, że Moskwa wypowiadając wojnę, liczy na poparcie mocarstw, które podpisały protokół wiedeński. Treść tę, jak głoszą, miano przesłać telegrafem z Petersburga. W skutek tych i tym podobnych pogłosek utrzymują w Paryżu, że [illegible] co jest zresztą bardzo prawdopodobnem. Giełda mocno się tem zaniepokoiła.

Przygotowania do wojny.

Na ostatniem posiedzeniu rady wojennej w Petersburgu, jak donoszą ze strony półurzędowej rossyjskiej, oświadczono się za bezzwłocznem wystąpieniem przeciw Turcji. Minister wojny Milutyn zawiadomił, że stan armji jest doskonały i że rozpoczęciu natychmiastowemu wojny nic nie stoi na przeszkodzie. Następnie zarządzono, aby po wymarszu zmobilizowanych już wojsk, Besarabja i Polska zajęte zostały przez wojska, które właśnie obecnie mobilizują się. Ks. Woroncow, adjutant następcy tronu, wyjechał z tajnemi instrukcjami do dowódcy armji kiszeniewskiej. Przybyły z Turkiestanu jenerał Skobelew, otrzymał dowództwo nad Prutem; utrzymują, że i jenerał Czerniajew otrzymał wezwanie, by po wypowiedzeniu wojny stawił się do armji. (Co bardzo być może, gdyż w teraźniejszym wojowniczym ruchu moskiewskim stronnictwo Aksakowa góruje.)

Carski ukaz ustanawia „kontrolę polową dla operującej armji." Nowa ta władza, zależąca jedynie od naczelnika armji, ma kontrolować wszelkie działy zarządu wojskowego: kasy, szpitale, poczty, telegrafy, prowiant, furaż i odzież. Tym sposobem spodziewają się zapobiedz krzyczącym nadużyciom, jakie się praktykowały pod czas kampanji krymskiej. Niezawodnie jednak, że powiększy to tylko ilość złodziejów.

Według wiadomości podanej przez *Schl. Ztg.* berliński liwerant, który w swoim czasie podjął się zaopatrzenia korpusu Werdera między Strasburgiem a Belfortem i z zadania tego znakomicie się wywiązał, zawezwany został do Petersburga.

Rząd moskiewski zamówił w fabryce Borsiga w Berlinie 50 lokomotyw z szerokością osi tak jak koleje rumuńskie; ponieważ fabryka Borsiga nie była w stanie dostarczyć tych lokomotyw na czas żądany, więc weszła w układy z rozlicznemi kolejami niemieckimi, które jej swoje gotowe już lokomotywy ustępują, a natomiast będą otrzymywać z fabryki nowe, w miarę ich wykończenia.

Wiadomości z Kiszeniewa nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do wymarszu wojsk moskiewskich ku Prutowi. Wyruszą naprzód cztery korpusy: ósmy (ze sztabem w Terespolu), dziewiąty (sztab w Kiszeniewie), jedynasty (sztab w Kiszeniewie) i dwunasty (sztab w Orgejewie) w dniu 17. bm. wystąpią. Dywizja kozaków opuszcza swe kwatery 16. bm. rano. Dwa korpusy, siódmy i dziesiąty konsystujące w gubernji chersońskiej już wyruszyły do Besarabji.

Z Ruszczuku donoszą, że zarządzone telegraficzne zwołanie Mustafizów uskuteczniа się z nadzwyczajnym pospiechem. Każdy okręg wystawia 200 ludzi, i tym sposobem prowincja naddunajska wystawi 16 bataljonów w sile 25.000, którzy rozesłani zostaną do Tyrnawy, Jamboli, Sagry i Sofji Broni jest ilość dostateczna; brak tylko umundurowania i amunicji, a szczególniej oficerów dla noworormujących się batalјonów.

Ważna wiadomość podana przez wczorajsze poranne dzienniki wiedeńskie jakoby Towarzystwo parowej żeglugi na Dunaju otrzymało zawiadomienie, że Turcy pod Widdyniem, respective Kalafatem, rzucają most na Dunaju, nie potwierdza się. Ale natomiast pewnem jest, że tureccy pionierowie zebrali wszelki potrzebny materjał po temu. Zresztą ze względów strategicznych niezbędnem jest dla Turków opanowanie Kalafata i niezawodnie przyjdzie do tego.

Kronika.

Lwów d. 16. kwietnia.

Stan zdrowotny we Lwowie skutkiem zmiennej temperatury wiosennej nie może być zwany pomyślnym. Ospa zaczyna się szerzyć i nie ma dnia, w którymby policja kilku lub kilkunastu chorych na różnorodne słabości, padających bezsilnie na ulicach bądź do głównego szpitalu bądź do prywatnych pomieszkań pomocną ręką nie odstawiała. Sfery kompetentne powinnyby baczniejszą na to zwrócić uwagę, gdyż trudno żądać, aby policja sama wszystkiem się zajmowała.

Arcybiskup lwowski, ks. Wierzchlejski wyjechawszy do Wiednia zachorował w Tarnowie i musiał wrócić do Lwowa, zkąd na zjazd do Wiednia wysłał zastępcę.

Rada miasta Lwowa nadaje 10 miejsc bezpłatnej nauki w tutejszej pływalni wojskowej dzieciom obywateli lwowskich. Starający się o te miejsca mają wnieść swoje podania zaopatrzone poświadczeniem ubóstwa najdalej do 1. maja br. do tutejszego magistratu.

Harmonja. Na umundurowanie kapelistów złożyli pp. Marchwicki dyrektor banku 10, Zygmunt Richtman 80 i Pyszyński dyrektor Towarzystwa budowniczego 30 guld. Za powyższe dary składa podziękowanie zarząd.

Składka. Dla starca i staruszki wyrzuconych za niepłacenie czynszu z mieszkania przy ul. Cmentarnej nadesłali pp. Juljan i Bronisław D. z Czerkaszczyzny 5 gld.

(b) **Muzyki wojskowe** będą od przyszłego tygodnia grać wieczorem w poniedziałek przed jeneralną komendą, w czwartek przed gmachem namiestnictwa, a w piątek (tymczasowo) koło głównego odwachu.

Wezwanie. Mając zamiar na wrześniowej wystawie lwowskiej dać pełny obraz rozwoju całego dziennikarstwa polskiego z roku bieżącego — upraszam szanowne redakcje dzienników politycznych, pism literackich i perjodycznych publikacyj, o nadesłanie mi po 1 numerze swojego pisma, z d a t y 3. m a j a 1877, pod adresem: *Wł. Bełza*, księgarz we Lwowie.

Wszystkie pisma polskie proszę o powtórzenie niniejszej odezwy.

Drzewo opałowe. Towarzystwo kolei lwowsko-czerniowiecko-jasskiej ustawiło na tutejszym dworcu kolejowym, obok istniejącego składu drzewa opałowego, maszynę do rozdrabiania tegoż. Dla dogodności kupujących uproszono aptekarza p. Ruckera, optyka p. Boskowitza, firmy: braci Gall i Reinhold et Buber do przyjmowania zamówień na drzewo opałowe w łupkach, jako też rznięte i rąbane, które następnego dnia w zamkniętych i plombowanych wozach zamawiającym do pomieszkania dostawione i w oznaczonem miejscu ułożone będzie. Przy odbiorze drzewa rąbanego należy zwrócić uwagę, czy plomba nie jest naruszoną. Na rzetelną usługę ze strony [illegible] ry i jakości drzewa we własnym interesie zaprowadziło bardzo ścisłą kontrolę.

Nowe stowarzyszenie. Na mocy upoważnienia namiestnictwa z dnia 19. z. m. zawiązało się obecnie we Lwowie towarzystwo święcenia niedziel i dni uroczystych.

Czuły przyjaciel. Józef Góral, kelner zamieszkały pod l. 94 przy ulicy Żółkiewskiej, lubi zastanawiać się nad dziełami ludzkiego pomysłu — to też idąc dnia 12. bm. ulicą Smerekową stanął przed szynkiem szczycącym się od dawna wymownem godłem „pod złodziejską sroką" i zapatrzył się na przechodzący w tej chwili pociąg brodzkiej kolei żelaznej. Wtem spadł mu z głowy kapelusz, a gdy Józef Góral schylił się, by go podnieść, przystąpił do niego nieznajomy mu stary preclarz, objął rękami i pytał troskliwie o zdrowie, przyczem skradł mu zgrabnie srebrny zegarek z takimże łańcuszkiem łącznej wartości 19 zł. w. a. Sprawcę tej kradzieży wyśledzili i przyaresztowali dnia 15. bm. strażnicy policyjni Fitzner i Kretz. Jest nim Mechel Klaften za kradzież już karany.

Rzucanie kamieniami nie może wyjść z mody u pauprów, pomimo iż niejednokrotnie bardzo przykre i smutne następstwa dosięgły nawet rodziców i opiekunów; świadczy to o ich nierozwadze lub braku nadzoru. Dnia 15. b. m. został wyrobnik Piotr Rap z Trościańca powiatu Jaworowskiego za żółkiewską rogatką przez chłopców żydowskich tak silnie kamieniem w czoło ugodzony, iż go musiała policja do głównego oddać szpitalu a zarazem wdrożyć śledztwo karne.

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj — na dochód p. Gustawa F i s z e r a „Skąpiec," komedja w 5 aktach. Przedstawienie dzisiejsze będzie zapewne bardzo liczne, już od samego rana publiczność tłumnie się ciśnie do kasy.

* W sobotę występowała po raz pierwszy w roli tytułowej w „Pericoli" pani Skalska. Nie jednokrotnie zwracaliśmy uwagę dyrekcji na jej piękny głos nadający się wybornie do operetki. Sobotni debiut pani Skalskiej świetnym uwieńczony został sukcesem, mimo, że odbyła tylko dwie próby orkiestrowe, śpiewała z pewnością i precyzją, jakiej nawet w niej nie spodziewaliśmy się. Gra jej pozostawia jeszcze wiele do życzenia, mamy jednak nadzieję, że częstsze występy w głównych rolach usuną te braki. Publiczność nie szczędziła pani S. oznak sympatji i uznania, które powinne ją zachęcić do dalszej sumiennej pracy.

Stan powietrza. Dziś 15. kwietnia + 6° R. W nocy śnieg padał, dziś wiatr zimny.

Doniesienia policyjne. Dnia 14. i 15. b. m. policja lwowska uwięziła razem 62 osób, a mianowicie: za dręczenie zwierząt 3, włóczęgów 10, za opilstwo, burdę i bójkę 19, za kradzież (poszukiwanych) 6, za obrazę organów policyjnych 3, za rzucanie kamieniami 2, grających w loterję i faryne 4, za żebranie 8, ze względów sanitarnych 7 osób. — W policji złożono pugilares z juchtowej bronzowej skóry, w którym różne notatki i cztery złr. się znajdują. Rzeczony pugilares znaleziono 12. b. m na skręcie ulicy Żółkiewskiej ku ulicy Korytnej i Studziennej. — Dnia 14. b. m. przyszedł do sklepu towarzystwa produkcyjnego krawców nieznajomy włóczęga średniego wzrostu, okrągłej twarzy z rudym zarostem brody, ubrany licho w płócienne spodnie sznurkiem na dole związane, bosy, za jałmużną. Po jego wyjściu spostrzeżono, iż skradł z szaragów nowe wiosenne popielate spodnie wartości 12. złr. — Dnia 14. b. m. znaleziono za rogatką Gródecką koło fabryki p. Mikolascha w szopie zwłoki nieznajomego wyrobnika, które miejski komisarz dzielnicy II. oddal do kostnicy głównego szpitalu. Śledztwo w toku.

Kraków 14 kwietnia. Dziś odbył się na Błoniach przegląd wojska przed głównodowodzącym fmp. bar. Kneblem, przyczem artylerja otrzymała nowe działa.

Czas pisze: W tym tygodniu rozpoczęto dalsze roboty około restauracji Sukiennic i zajmowano się głównie korytarzami komunikacyjnemi w piwnicach. Według programu mają Sukiennice w ciągu bieżącego roku być zupełnie wykończone od strony ulicy Siennej. Staną więc tu i sklepy i podcienia i kolumnada, a na szczycie atyki koronki, maszkarony i wazony, które w znacznej części mają już być gotowe. Od strony ulicy Szewskiej sklepy mają być wyprowadzone w tym roku do wysokości 1go piętra, co do podcieni zaś i kolumnady, założone zostaną tylko fundamenta. Jeżeli ten program będzie wykonany, o czem nie wątpimy, Sukiennice w ciągu roku 1878 staną w zupełności na zewnątrz i wewnątrz wyrestaurowane.

Wczoraj wieczór odbyło się otwarcie Czytelni teatru krakowskiego, zawiązanej przez artystów tutejszej sceny.

(K.) **Żurawno** d. 15. kwietnia. Dawno już z naszego zakątka nie mieliście wiadomości, a przez ten czas dużo się takich rzeczy u nas wydarzyło o których warto powiadomić i szerszą publiczność. — Owoż przedewszystkiem zanotować wypada, iż osiadły od niedawna dr. Rudnicki ze Lwowa, rozbudził u nas ducha przez urządzenie szeregu odczytów popularnych w lokalu czytelni tutejszej, na które dość liczna i doborowa zgromadza się publiczność. Dochód z tych odczytów przeznaczony jest na urządzenie letnich łazienek na Dniestrze. Myśl ta bardzo dobrze przyjętą została nietylko przez tutejszych mieszkańców, którym brak łazienek mocno uczuwać się dawał, ale też i przez licznych kąpielowych gości, którzy rok rocznie Żurawno odwidzają.

Do faktów wielkiej doniosłości dla naszej okolicy zaliczyć musimy to, że kierownikowi tutejszego sądu udało się po krótkiem u nas urzędowaniu wpaść na trop szajki łotrów, która pod nazwiskiem „c h e w r y g r a n d y" od lat kilkunastu mieszkańców tutejszych trapiła. Nie mogę się dzisiaj szeroko o tem rozpisywać ponieważ śledztwo jest w toku. Nadmienię tu tylko, że dobre chęci wszystkich poprzedników p. Zagórskiego, który nawiasem mówiąc jest jednym z najenergiczniejszych sędziów w kraju, rozbijały się o brak poparcia sądu obwodowego w Samborze, a często nawet o to, że sąd ten uwalniał od wszelkiej odpowiedzialności członków owej „c h e w r y g r a n d y," którzy powróciwszy do domu, poprzysięgali zemstę nietylko sędziemu śledczemu, ale i wszystkim świadkom, którzy na ich niekorzyść zeznawali. Kilkanaście przerażających było wypadków tej zemsty, o których tu nie wspominamy, ażeby listu tego zbytecznie nie przedłużać. Dość że sztylet, trucizna, rozboje na publicznej drodze, kradzieże, wybijanie okien i t. p., oto środki, którymi „c h e w r a g r a n d a" rozporządza. Dziś dzięki energji pana sędziego Zagórskiego jesteśmy cokolwiek spokojniejsi o życie i mienie nasze, albowiem dwudziestu kilku najniebezpieczniejszych członków tego strasznego stowarzyszenia zamknął do aresztu śledczego. Daj Boże, aby śledztwo do jakiego bądź rezultatu pomyślnego doprowadziło, a mianowicie, aby się udało odkryć herszta tej bandy, w przeciwnym bowiem razie oko[illegible] w reszcie kraju obowiązujących. O przebiegu tej sprawy przyszlę wam więcej szczegółów w przyszłym liście.

W końcu dzielę się z czytelnikami *Dz. Polsk.* wiadomością, że wkrótce będziemy tu mieli teatr amatorski w połowie na korzyść szkoły, w połowie zaś na korzyść czytelni tutejszej urządzony. Grane będą „Śluby panieńskie" Al. hr. Fredry ojca.

Szkołę pięcioklasową budujemy nie bardzo energicznie, bo nie mamy pieniędzy, ale budynek będzie już w tym miesiącu pod dachem.

Oto wszystko, co wam tymczasem donoszę, resztę odkładam na później.

Z Bielska do Żywca budują już wszystkiemi siłami kolej żelazną.

Warszawa 13 kwiet. (Różne wiadomości.) † Karol P i e ń k o w s k i umarł przed dwoma tygodniami w wielki czwartek w Warszawie, więc pośród swoich, a dziś dopiero zanotować nam wypada, że śmierć zabrała już tę własnowolną ofiarę, która moralnie i fizycznie dogorywała już od kilku lat, żyjąc gorzkiem wspomnieniem jasnych chwil powodzenia, jakie zyskały pierwsze jego kroki na polu literackiem. „Garbusek", „Scena za sceną", „Pamiętniki kobiety" i kilka jeszcze utworów są wyrazem działalności literackiej Pieńkowskiego, który przed 20 laty dał się poznać, jako niepospolity talent pisarski. — Dzisiejszy *Kurjer Poranny* zawiadamiając o śmierci Pieńkowskiego, dodaje, że mieszkał u ludzi bardzo niezamożnych, więc gdy zachorował w wielki wtorek, odwieziono go do szpitala ewangelickiego, gdzie we czwartek umarł.

Utalentowany niegdyś poeta i autor spoczął — we wspólnym grobie! — Do słów tych nic nam dodać nie wypada, prócz słów politowania dla smutnej doli Pieńkowskiego i zmarnowanego przedwcześnie talentu.

Wczoraj przedstawiono „Blagę" komedję Jordana. „Blaga" jest farsą i jako taka wypełnia swój obowiązek, gdyż śmiać się na niej można, a sam Kodeksiński wystarcza, aby p. Jordanowi wróżyć przyszłe powodzenie sceniczne o ile rozważniej pracować zechce a przedewszystkiem poznać dobrze społeczeństwo, dla którego pracuje, a którego nieznajomości rażący w „Bladze" dał dowód. Przez cały czas obowiązywania u nas procedury francuskiej, różne trafiały się wypadki, ale nie było wypadku w Kongresówce, aby obrońca sprzedał stronie przeciwnej sprawę swego klienta; na sławę palestry naszej pochlubić się tem możemy, niesłusznie zatem p. Jordan kładzie w usta Sreberka twierdzenie, iż on zwykle wszystkie sprawy w ten sposób wygrywa.

Onegdaj zgorzała przędzalnia w Łodzi, należąca do J. K. Poznańskiego. Pożar trwał kilka godzin. Straż ogniowa walczyła z rozszalałym żywiołem zapamiętale. Jeden z wolnych strażaków p. Jan Land, uratował z pośród płomieni chłopca, który zaskoczony na wysokości 6go piętra przez ogień, miał do wyboru, albo spalić się żywcem, albo zeskoczyć z 6piętrowej wysokości na ziemię. Ratunek ten zaliczyć należy do cudów waleczności. Straty z pożaru wynikłe podają na 40 tysięcy rubli.

Poznań 14. kwietnia. Deputacja tutejszych robotników, składająca się z czterech członków, udała się w dniu onegdajszym popołudniu na ratusz z prośbą, aby nie mającym zatrudnienia robotnikom dano jaki sposób do życia. Ponieważ nadburmistrza p. Kohleisa nie było w ratuszu, zaprowadzono deputację do drugiego burmistrza p. Hersego, który oświadczył deputacji, aby przyszła nazajutrz pomiędzy 12. a 1. godziną w południe i samemu nadburmi-

---

łem się, że rzecz szła o Jaickiem wojsku, tylko co uśmierzonem po rokoszu 1772 roku. Sawieljicz słuchał z miną wielce nie zadowoloną. On spoglądał z niedowierzaniem to na gospodarza, to na przewodnika. Zajazd znajdował się w stepie daleko ode wsi i bardzo był dobrym do siedliska rozbójników i złodziei, lecz mimo to nie można było nawet pomyśleć o podróży i postanowiłem nocować. Sawieljicz położył się na stole, gospodarz na ziemi i wkrótce wszyscy zasnęli.

Przebudziwszy się nazajutrz dość późno ujrzałem, że burza uciekła. Słońce świeciło. Konie były gotowe. Obrachowałem się z gospodarzem, który podał tak umiarkowaną cenę, iż nawet Sawieljicz nie targował się jak to było jego zwyczajem.

Zawołałem przewodnika, podziękowałem za pomoc i kazałem Sawieljiczowi dać mu pół rubla na wódkę. Sawieljicz zachmurzył się:

— Pół rubla na wódkę! powiedział: za co? Za to, że przyjechał do oberży [illegible] iść piechotą? Nie mamy nadto pieniędzy. Każdemu da[illegible] wódkę, to w końcu samemu trzeb[illegible] głodzie jechać.

[illegible] mogłem sprzeczać się z nim [illegible] gniewało mię to, że nie byłem [illegible], jednakże [illegible] kować dotykalnie człowieko[illegible] [illegible]anie podzię[illegible] mię, jeżeli nie z niebez[illegible], który wybawił mniej z wielce nieprzyjemnego położenia.

— Dobrze, rzekłem zimno: jeżeli nie chcesz dać pieniędzy, to daj mu cokolwiek bądź z mego ubrania: on bardzo lekko odziany. Daj mu zajęcze futerko.

— Zmiłuj się, paniczu! powiedział Sawieljicz: Na co mu twoje futerko? On je przepije w pierwszym szynku.

— Nie twoja w[illegible] łał włóczęga [illegible] tem głowa, staruszku, zawo[illegible] obchodzi. Jeśli przepiję, czy nie, to ciebie nie [illegible] swoich ramion go błagorodje darował mi futro ze [illegible] powinnością: to jego łaska, a twoja chłopska [illegible] nie sprzeczać się, lecz słuchać.

— Ty się Boga nie boisz, gałganie! — odpowiedział z gniewem Sawieljicz. — Widzisz, że dziecko nie rozumie co robi, to radbyś je okraść. Na co ci futerka? Na jeden palec nawet nie wciągniesz.

— Dosyć tego! zawołałem, natychmiast daj tu futro.

— Mój Boże, jęknął Sawieljicz Futro prawie nowe I jest też komu dawać, takiemu pijakowi.

Jednakowoż futro się zjawiło. Chłop zaraz zaczął je przymierzać. W samej rzeczy, futro, z którego wyrosłem, było trochę dlań za wązkie, lecz on, rozerznąwszy je na szwach, wciągnął na siebie choć z wielką biedą i był wielce rad z mego podarunku. Odprowadził mię do kibitki i rzekł z niskim ukłonem:

— Dziękuję wasze błagorodie! Niech was Bóg nagrodzi! Do śmierci nie zapomnę.

Powiedziawszy to udał się w swoją stronę, a ja w swoją, nie zwracając uwagi na Sawieljicza i wkrótce zapomniałem o wczorajszej burzy, o przewodniku i futrze.

Przybywszy do Orenburga, wprost udałem się do jenerała. Ujrzałem mężczyznę wysokiego wzrostu, lecz już zgarbionego od starości. Długie jego włosy były całkiem białe. Stary wyszarzany mundur przypominał żołnierza z czasów Anny Iwanówny, w jego mowie przebijał się niemiecki akcent. Podałem mu list mego ojca, usłyszawszy nazwisko rzekł:

— Mój Posze! Jeszcze tak nie tafno tfeko ojciec pyć w twoich latach; a teraz on mieć takiego zuch.

Rozpieczętował list i zaczął czytać półgłosem, robiąc uwagi:

„Szanowny panie Iwanie Karolowiczu! Spodziewam się, że wasza ekscelencja.. Co to za ceremonja?... Fe, do czego to podobne! Rzeczywiście, karność powinna być zachowywana, lecz do starego kolegi tak się nie pisze — wasza ekscelencja zapewne pamięta.. hm... i... gdy... ś. p. feldmarszałkiem Min... marszu... kakoż i... Karolinkę.. Oho! bruder... to on jeszcze pamięta stare nasze figle!... Teraz do rzeczy... mego syna.. hm... trzymać go ostro..

— Co to znaczy trzymać go ostro? powtórzył obróciwszy się do mnie.

— To znaczy, powiedziałem z miną jak mogłem najniewinniejszą — nie bardzo srogo.

— Hm, rozumiem.. „i nie dawać mu swobody... Załączam jego paszport.." Gdzież on? Aha jest... „Pozwolisz uściskać się..." A! domyślił się nakoniec.

— No, rzekł przeczytawszy list, wszystko będzie zrobione, ty będziesz oficerem w *** pułku, ażeby czasu nie tracić, to jutro pojedziesz do Białogórskiej fortecy, gdzie będziesz pod komendą kapitana Mironowa, dobrego i honorowego człowieka. Tam będziesz miał służbę rzeczywistą i nauczysz się karności. W Orenburgu nie masz co robić, a dziś proszę na objad do siebie

— Złe, pomyślałem sobie, służyć w lichej forteczce na granicy Kirgiz-Kajsackich stepów!..

Zjadłem objad u jenerała razem z nimi i z jego starym adjutantem. (C. d. n.)

...strzowi Kohleis prośbę swą przedłożyła. Mimo że Kohleis czekał w dniu oznaczonym aż do 1½ godziny na ratuszu na deputację, jak donosi Posener Ztg., nikt z robotników nie przybył. Podobna deputacja udała się w tymże celu do prezesa naczelnego Guenthera. Ponieważ go w domu nie zastała, radzono jej, aby nazajutrz o 10. godzinie znowu przyszła. Lecz i na tę deputację czekano w naczelnem prezydjum daremnie.

W powrocie z Rossji przybędzie w bieżącym jeszcze miesiącu do miasta naszego sławny skrzypek Miska Hauser i da tu koncert. P. Miska Hauser jest Węgrem z urodzenia.

Wiedeń 15 kwiet. (*Kronika wiedeńska.*) ...księcia arcybiskupa dr. Kutschkera odbył się wielki objad, na którym prócz wielu dostojników, tak świeckich, jak kościelnych, był także nuncjusz papieski, arcybiskup Jacobini, z całym personalem nunjatury.

Były jeneralny konsul turecki w Dreźnie, Murad Effendi, przyjedzie w tych dniach do Wiednia, w zamiarze umieszczenia swego syna u Terezjanów.

Program zjazdu katolików jest następujący: w poniedziałek 30. bm. o godz. 7 wieczorem powitanie gości i ukonstytuowanie zjazdu w sali towarzystwa muzycznego. Dnia 1 maja nabożeństwo u św. Szczepana, a potem z rana i po południu narady sekcyjne, które w razie potrzeby będą prowadzone także nazajutrz. Wieczorem tegoż dnia pierwsze zgromadzenie plenarne. Dnia 3 maja drugie plenarne zgromadzenie i wieczorem bankiet subskrypcyjny. — Wydział okręgu Leopoldstadt udał się z prośbą do cesarza, aby dyrektorowi cyrku, Renzowi, nadał jaki order w nagrodę za kilkakrotne datki pieniężne na różne cele lokalne.

Różne wypadki zagraniczne. Pod ...luszt na Węgrzech przeprawiali się ludzie z targu przez Cisę. Prom przepełniony nabrał wody i zatonął. Zginęło 98 osób. — Zubowicz i przyrząd jego musrą pójść w kąt. W piątek po południu w Praterze wiedeńskim spłoszył się koń wierzchowy dr. Kelera, zrzuciwszy forysia wskoczył do Dunaju i przepłynął rzekę bez żadnego aparatu. — Z Londynu donoszą o okropnej katastrofie, która zeszłej jesieni spotkała wielki trzymasztowy okręt „Great Queensland.“ Wiózł on do Melbourne ładunek złożony z ogromnych mas materjałów palnych. Samej siarki było ...000 ton, a prochu 150 ton. Mimo tak niebezpiecznego frachtu zabrał przeszło 30 pasażerów. Ostatni raz widziano go w pierwszych dniach sierpnia, gdy z kanału La Manche wypływał na Atlantyk. Do Melbourne nie przybył; natomiast u wybrzeży Cornwall znaleziono z niego szczątki, i jest przypuszczenie, że wyleciał w powietrze, i ani mysz żywo z niego nie uszła.

Bitwa. Przed dwoma tygodniami między Czeladzią a granicą pruską, jak donoszą, przechodził przemytnik. Żołnierz pruski stojący na straży wołał: „Halt-wer-da!“ Przemytnik nie zrozumiawszy wykrzyknika postępował spokojnie dalej, upatrując, gdzieby najdogodniej mógł przeprawić, wtem pada strzał i zabija przemytnika. Na odgłos strzału ukazuje się między słupami granicznemi moskiewski strażnik graniczny i zaczyna wymyślać pruskiemu żołnierzowi, co tenże składa się, strzela, lecz chybia; wówczas strażniczyk pali do pruskiego żołnierza, którego na miejscu kładzie trupem. Na odgłos tych strzałów nadbiegli ułani pruscy i pochwyciwszy moskiewskiego strażnika, poprowadzili go ze sobą do Bytomia. W kilka dni ... tą samą luką przemytnicy pędzili do ... woły, aby zaś Prusaków odciągnąć, zaczęli z drugim punktu strzelać do Niemców, a po półgodzinnej pukaninie z obydwu stron, gdy zmiarkowali że woły już przeszły za lukę, cofnęli się i zniknęli. Przyczyny pierwszego zajścia prowadzi się śledztwo.

Od dyrekcji szkoły realnej otrzymaliśmy następujące pismo: Szanowna redakcjo! Na artykuł pod napisem: „Poświęcenie gmachu szkoły realnej“ umieszczonym w *Dzienniku Polskim* dnia ... b. m. odpowiadając, prosi dyrekcja wraz z gronem nauczycieli o umieszczenie następującego sprostowania.

Zarzuty, jakoby dyrekcja omieszkała poczynić stosowne kroki zmierzające do uświetnienia ceremonji, są całkiem niesłuszne, gdyż inicjatywa do tego mogła wyjść tylko od rady miejskiej, jak to miało miejsce przy poświęceniu budynku gimnazjalnego Fr. Józefa w miesiącu wrześniu r. z. W. p. prezydent rady miejskiej rozsyłał wtedy bilety z zaproszeniem do wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia i oddania budynku przez radę miejską, jako jedynie kompetentną do zarządzenia takiej uroczystości. Poświęcenie szkoły realnej dokonane dnia 12. kwietnia br. przez duchownych tego zakładu miało cechę czysto prywatną i tylko dla uczniów było przeznaczone.

Dyrektor zaprosił kilku szanownych panów z rady miejskiej jako gości, gdyż nie miał prawa wzywania ani rady szkolnej, ani też innych dygnitarzy.

Co do mniemanych wybryków młodzieży dyrekcja i całe grono nauczycielskie oświadczają, że pochód do kościoła i z kościoła odbył się w należytym porządku, że młodzież w kościele zachowywała się całkiem przyzwoicie i była ustawicznie pod dozorem nauczycieli, oraz że z powodu oddania budynku szkolnego w czasie świąt ani dyrekcji ani nauczycielom nie był dokładnie wiadomy dzień rozpoczęcia nauki w nowym gmachu, młodzież musiała się zgromadzić w starem zabudowaniu z książkami, rejsbretami itp. przyborami do nauki.

Wreszcie przepomniał p. korespondent, że pomimo tego, iż cały akt poświęcenia tylko dla uczniów, nie dla publiczności był przeznaczony, jednakowoż ks. katecheta w swej przemowie do uczniów wyraził, że należy się wdzięczność najjaśniejszemu panu za opiekę nad szkołami, oraz gminie miasta Lwowa za mozoły, trudy i koszta poniesione przy wystawieniu budynku.

Dyrektor w kilku słowach potwierdził mowę ks. katechety, a następnie obecnym p. wiceprezydentowi i pp. radnym oświadczył w imieniu grona nauczycielskiego podziękowanie za poniesione trudy i koszta dla dobra zakładu.

Uprasza się zatem szanowną redakcję w imię prawdy o zamieszczenie niniejszego sprostowania w łamach swego dziennika. — Z dyrekcji c. k. wyższej szkoły realnej. We Lwowie dnia 16. kwietnia. Dr. *Rodecki.*

(Zamieszczając powyższe sprostowanie, musimy wyrazić ubolewanie nasze, iż dyrekcja szkoły realnej nie umiała lub też nie chciała wobec rady miejskiej zająć takiego stanowiska, iżby rada czuła się moralnie zachęcona podobnie postąpić, jak przy poświęceniu gmachu gimnazjalnego. Spodziewamy się, iż pan prezydent miasta nie omieszka nam tego wytłómaczyć. Co do zachowania się uczniów, widocznie nasz sprawozdawca zbyt surowo na rzecz się zapatrywał, co chętnie konstatujemy. Przy tej sposobności zwracamy uwagę na artykuł zamieszczony w ostatnim numerze *Szkoły*, organu towarzystwa pedagogicznego. Artykuł ten, o ile nam wiadomo, wyszedł z pod pióra wytrawnego pedagoga, zajmującego w naszej hierarchji szkolnej wybitne stanowisko. Przyp. red.)

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow.“ z 14. bm. Licytacje. „Pierwsza cegielnia i tartak parowy“ ks. Pawła Sanguszki, Libschutza, Schmitzka i Zajączkowskiego w Tarnowie, na zaspokojenie wierzytelności ks. Romana Sanguszki 6000 zł. Cena wywołania 130.597 zł. — Gospodarstwo pod l. 108 w Prądniku (powiat Kraków) Cena wywołania 1065 zł. — Dobra Stopnice (powiat Nowy Sącz). Cena wywołania 43.254 złr. 58 ct. — Realność pod l. 105 w Czancu (powiat Kęty). Cena wywołania 1222 złr. — Edykt. Sąd delegowany tarnowski wzywa Mulata Jasińskiego do spadku po śp. Agacie Jasińskiej. Kurator Jakób Jasiński. — Konkurs. Stypendjum 200 zł. im. Teofili z Bilińskich Englowej.

Dział literacko-artystyczny.

(bc) (*Przedstawienie amatorskie* na dochód funduszu budowy gmachu dla Towarzystwa muzycznego.)

W dziale literacko-artystycznym, poświęconym obszerniejszym sprawozdaniom, umieszczamy tylko ocenę rzeczy prawdziwej wartości. Już to samo, że na tem miejscu zamierzamy pisać o przedstawieniu dnia 13. bm. w sali hotelu Żorża świadczy, że według nas wypadło fenomenalnie dobrze. Czytelnicy nasi mogli się ni jednokrotnie przekonać, że nie lubimy szafować oklepanemi pochwałami; nagana czy pochwała wypływa u nas zawsze z głębokiego przekonania. Nie znamy względów, jeżeli się kto bierze do czego, niechże zrobi dobrze, cel nie uświęca środków. Przedstawienia amatorskie i koncerta, choćby nie wiedzieć na jaki cel, znajdą u nas przeciwników, jeśli biorą się do tego ludzie nieposiadający odpowiedniej kwalifikacji, amatorowie bez talentu, lub śpiewacy bez głosu i szkoły. Podobne przedstawienia i koncerta, trapiące nieszczęśliwą publiczność, niestety dość u nas liczne, dyskredytują tylko następne choćby najlepiej wykonane. Tych kilka uwag nastręczyło nam powyższe przedstawienie. Dla czego? Oto życzymy, aby wszystkie przedstawienia amatorskie były takie jak niniejsze.

Publiczność na tem przedstawieniu nie uważała za pańszczyźniany obowiązek przeziewania kilka godzin, ale ubawiła się wybornie i opuściła salę zadowolona. Teraz „ad rem.“ Program składający się z wesołej komedyjki francuskiej „Uściskajmy się“ i ślicznej operetki Rebera „Papiloty pana Benoist“ uroczmaiciła uwertura z jednoaktowej opery Mendelsona „Powrót z obczyzny“ (Heimkehr aus der Fremde) i śpiew pana Krz. Abr. Uwerturę odegrała z wielką precyzją orkiestra złożona z najlepszych sił muzykalnych naszego miasta, w charakterze kapelmistrza widzieliśmy po raz pierwszy p. Walerego Wysockiego. Pomówimy o nim później, tu tylko zanotujemy, że dyrygował śmiało i pewnie, przyczyniając się tem nie mało do wzorowego wykonania uwertury. Pan Krz. Abr. znany szerokim kołom z pięknego, prawdziwie scenicznego głosu barytonowego odśpiewaniem prześlicznej „Hory“ Mikulego z towarzyszeniem fortepianu, instrumentów smyczkowych i fletu, zyskał przeciągłe oklaski, które trwały tak długo, dopóki zniewolony temi oznakami sympatji nie powtórzył pieśni. W komedyjce „Uściskajmy się“ zasłużone oklaski i bukiety zbierała panna Dołk. w roli Berty za grę pełną humoru i życia.

P. Dołk. grała z taką swobodą, że na chwilę można było zapomnieć, że się widzi dyletantkę, a nie rutynowaną artystkę. To samo w wyższym jednak stopniu należy powiedzieć o p. Tracz. (wicehrabia de Chatenay). Dawno już temu widzieliśmy w tej roli nieporównanego w salonowych rolach francuskich Wilkoszewskiego: na pochwałę p. Tracz. dosyć powiedzieć, że przypomniał nam żywo zmarłego artystę. P. Tr. posiada niezwykły talent i możemy go zapewnić, że piękną przyszłość miałby na scenie. Pp. Sad (Manicamp) i Nik. (Folleville) grą sumienną i dobrze pojętą przyczynili się do stworzenia wzorowej całości. Reżyserem komedyjki był p. Fiszer. Mimo najlepszego jednak wykonania wszystkie poprzednie numera zbladły wobec odegranej na zakończenie operetki. „Papiloty pana Benoist“ to istne pieścidełko. Libretto miłe i zręczne, muzyka oryginalna, świeża, bez brutalnych offenbachowskich efektów, przyjemna równie dla profana jak i znawcy. Niektóre piosenki odznaczają się pięknemi i dobrze wyzyskanemi motywami, orkiestra prowadzona misternie, instrumentacja wypracowana sumiennie w każdym takcie i zdobna w piękne figury. Przedstawienie „Papilotów“ przeszło nasze oczekiwania: śmiało twierdzimy, że nie wiele operetek przedstawiono na naszej scenie z taką precyzją, a przytem elegancją. W operetce tej występują tylko trzy osoby, i dla tego prawdopodobnie tak dobrze wypadła, bo więcej sił odpowiednich tym, które w „Papilotach“ występowały, kto wie czybyśmy w mieście naszem znaleźli. Panna Wszel. (Zuzanna, Koronkarkes) wprawiła jedną część publiczności w entuzjazm, drugą w nieme zdziwienie. Wyobraźcie sobie wytrawną śpiewaczkę, posiadającą wyborny głos i znającą wszelkie sposoby wywoływania efektu, czego tylko długoletnia rutyna nauczyć może i zespolcie tę śpiewaczkę w jednej osobie z artystką dramatyczną grającą z werwą i swobodą, a będziecie mieli piątkową Zuzannę. Po odśpiewaniu cudnego walczyka, posypały się na scenę liczne bukiety, a rzęsiste oklaski trwające przeszło minutę, zniewoliły sympatyczną dyletantkę do powtórzenia końcowego ustępu arji. P. Mał. (André) tak pod względem gry jak i śpiewu nie pozostawiał nic do życzenia. Głębokie pojęcie cechowało każdy jego frazes, każdy giest. P. R. (p. Benoist) nie posiada zbyt silnego głosu, nagrodził jednak ten brak sowicie grą pełną humoru i prawdziwej werwy komicznej. Całość operetki nazwać można skończoną. Na zakończenie kilka słów o p. Wysockim, który dyrygował rozpoczynającą przedstawienie uwerturą i operetką. Główna zasługa, że wszystko tak dobrze poszło, jemu przypada w udziale. On to aranżował całe przedstawienie, on wyuczył amatorów operetki. Zasługa to nie mała, i zasługuje na powszechne uznanie. Dodać jeszcze należy, że wszyscy którzy brali udział w operetce, jako też p. Krz. Abr. są jego uczniami. Rzeczywiście mogą się szczycić swoim mistrzem, tak samo jak on nimi. Na zakończenie propozycja. Czyby nie można „Papilotów“ powtórzyć na ten sam cel, co poprzednio, ale przy znacznie zniżonych cenach wstępu? Przedstawienie uda się niewątpliwie, i zasili nie zbyt dotychczas liczny fundusz budowy gmachu Towarzystwa muzycznego.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Galicyjski Bank kredytowy. W sobotę d. 14. bm. odbyło się czwarte walne zgromadzenie akcjonarjuszów galic. banku kredytowego.

W nieobecności prezesa rady zawiadowczej ks. Leona Sapiehy, przewodniczy zastępca prezesa dr. Piotr Gross. Z odczytanego przez dyrektora Simona sprawozdania okazuje się, że mimo ciągle trwających trudności ekonomicznych i finansowych w kraju całym, rezultat czynności całorocznych i wynik zamknięcia rachunków odpowiadają w zupełność oczekiwaniu, i jakkolwiek niepewność stosunków politycznych nakazywał a dyrekcji jak największą ogledność, to jednak korzystając z obszernych podstaw, na jakich bank kredytowy w ciągu ubiegłych lat czterech się rozwinął, zarząd banku mógł z bieżących interesów, nie przekraczając granic czysto bankowego interesu, otrzymać korzyści, które nawet w zupełnie normalnych latach za całkiem zadawalniające uważane być mogą.

Bank kredytowy koncentrował działalność swoją głównie w udzielaniu kredytów osobistych przez weksle lub zapisy hipoteczne zabezpieczonych i wielkiej w tym względzie przezorności zawdzięczyć należy, że liczne upadłości, jakie w roku zeszłym na placu lwowskim miejsce miały, tylko bardzo pośrednio bank dotknęły, a cała z tego tytułu odpisana strata wynosi zł. 4150.

Jak w latach ubiegłych, tak i w roku 1876 bank przyczyniał się udzielaniem zaliczek do podtrzymania zbudzonego we Lwowie ruchu budowlanego, a z budowli za współudziałem banku powstałych, wymienić należy gmach kasyna mieszczańskiego, 12 większych kamienic i gmach dwupiątrowy, przeznaczony na pomieszczenie biur bankowych. Oddział zastawniczy i połączona z nim kasa wkładkowa mimo trudności pochodzących z nieodpowiedniego lokalu, rozwijają się należycie i przypuścić można, że skoro nowo pobudowane magazyny pozwolą zorganizować obszerniej udzielanie zaliczek na towary, dział ten stanowić będzie jedną z ważniejszych gałęzi tego banku.

Z obrotów zeszłorocznej czynności dyrekcji banku osiągnięty został według rachunku strat i zysków przez wydział rewizyjny sprawdzonego, ogólny surowy dochód w kwocie 236.803 zł. 72 ct., potrąciwszy od tego ogół wydatków umorzenia kosztów założenia i inwentarza i strat w kwocie 80.775 zł. 24 ct., pozostaje nadwyżka zysku 156.028 zł. 48 ct. Z tej sumy wypłacono już akcjonarjuszom na podstawie uchwały rady zawiadowczej po 10 zł. od akcji, jako zaliczkę na dywidendę razem kwotę 50.000 zł. — z pozostałych 106 028 zł. 48 ct. Rada zawiadowcza proponuje: na dotację funduszu rezerwowego 9378 zł. 11 ct, na tantjemę dla rady 8440 zł. 30 ct., na tantjemę dla urzędników 4220 zł. 15 ct., na superdywidendę dla akcjonarjuszów po 12 złr. od akcji, czyli razem 60.000 złr., pozostałą zaś kwotę 23.989 zł. 92 ct. przenieść na rok 1877. Wnioski te znaczną większością głosów przez walne zgromadzenie uchwalone zostały.

Walne zgromadzenie wybiera ponownie do rady zawiadowczej wylosowanych członków tejże rady pp. ks. Adama Sapiehę, dr. Zdzisława Marchwickiego i Antoniego Dąbczańskiego, zaś do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp. dr. Teobald Semilski, Mikołaj Wolański i Stefan Koźma.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia: „Koleje węgierskie otrzymały rozkaz, przygotowania czterystu wagonów dla transportu wojska, a Towarzystwo żeglugi parowej na Dunaju przygotować ma w tym samym celu 150 parowców i holowników. Rozporządzenia te wydano ze względu na potrzebę skoncentrowania korpusu obserwacyjnego w Siedmiogrodzie. Pogłoski o zamierzonem wkroczeniu wojsk austrjackich do Serbji, które tu i owdzie krążą, są tendencyjnemi wymysłami stronnictwa przychylnego Moskwie.“

W pozaprzeszły czwartek, jak się dowiaduje *Gołos*, przybył do Stambułu syn emira kaszgarskiego Jakub-beka, co nie jest bez znaczenia tembardziej, że syn sławnego tego emira, ze Stambułu ma się wkrótce udać wprost do Londynu.

Oburzenie wielkie w gazetach moskiewskich na rząd serbski! Sarbja nietylko nie chce wziąć się na nowo przeciw Turcji za oręż, lecz wypędza ostatniego Moskala, jaki był u niej, i to wypędza bez najmniejszej ceremonji!

Korespondent *Moskiewskich Wiedomosti*, hrabia Dymitr Markow, jak powiada *Gołos*, z którego tę wiadomość czerpiemy, otrzymał rozkaz rządu serbskiego opuszczenia Serbji w 48 godzinach za to, że donosił niemiłe dla Serbji prawdy. Hrabia sprzeciwił się, utrzymując, że nikt nie ma prawa wypędzać Moskala z Serbji; jeneralny konsul Karcow tak samo twierdził, ale rząd serbski widocznie inaczej na tę sprawę się zapatrywał, bo oto dnia 4. bm. 12tu żandarmów nagle stanęło z rozkazem, aby hrabia nie już w 48 godzinach ale w jednej Belgrad opuścił. Hrabia chciał walczyć, lecz wzięto go pod ręce, odprowadzono na parostatek i wyrzucono do Zemlina. Jeneralny konsul Karcow założył protest, i posłał skargę do Gorczakowa. „Czem się to wszystko skończy, niewiem — powiada korespondent *Gołosu* — wiem tylko, nie było braku przykładów podobnego ostracyzmu, zastosowanego względem Russkich i że zapewne ostatni to już wypadek wypędzenia z tej prostej przyczyny, że już nie ma tutaj ani jednego Russkiego, i ja — ostatni już russkij mohikan w Serbji...“

Rozruchy w Kurdystanie świeżo wybuchły, jak donoszą z Moskwy. W miastach Maden, Majefarkin, Rudwan i Mardin powstali Kurdowie przeciw gwałtownej rekrutacji, przyszło nawet do krwawych potyczek. Na przytłumienie tego powstania wysłano z Erfingen do Kurdystanu dwa bataliony a z Erzerumu trzy bataliony nizamów. Wiadomość powyższa wymaga sprawdzenia, jako pochodząca ze źródła moskiewskiego.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Bukareszt 16. kwietnia. Jutro oczekiwany jest w Kiszeniewie car. Dzisiaj odbywa w. książę nad Prutem wielką rewję.

Stambuł 16. kwietnia. Abdul Kerim pasza (wódz naczelny armji tureckiej) wyjechał wczoraj do Szumli, by objąć komendę.

Moskiewski rezydent dyplomatyczny nie otrzymał jeszcze rozkazu do wyjazdu.

Stambuł 15. kwietnia. Przybył tu jacht moskiewski dla zabrania personalu poselstwa rossyjskiego do Odessy, gdy nadejdzie do tego rozkaz. Nelidow jednak nie otrzymał jeszcze rozkazu do odjazdu. Sądzą, że do ostatecznego zerwania nie przyjdzie zaraz, gdyż pierwej musi Moskwa zawiadomić mocarstwa o swoich postanowieniach, chociaż nie pozostaje już żadna nadzieja pokojowego załatwienia sprawy.

Poddani moskiewscy w Turcji będą poruczeni opiece posła niemieckiego. Zapewniają, że zaraz po zerwaniu z Moskwą ogłoszony będzie w Stambule stan oblężenia.

Bruksela 16. kwietnia *Nord* donosi: Rząd wielkobrytański uważa wszelki dalszy krok w celu utrzymania pokoju, za bezowocny.

Petersburg 16. kwietnia. Z kompetentnej strony zaprzeczają wszelkim pogłoskom o cierpieniu cara na kamień i o potrzebie operacji.

Paryż 16. kwietnia. Midhat pasza wyjechał z Marsylji do Barcelony. Layard odjechał wczoraj do Brindisi.

Bukareszt 16. kwietnia. Michał Cogolniczano został mianowany ministrem spraw zagranicznych. Izba poselska ma się zebrać już na przyszły tydzień. Jednocześnie odbędą się wybory do senatu.

Telegramy zbożowe. Wiedeń 14. kwietnia Okowita pr. 10.000 liter-percent złr. 32·50. Budapeszt 14. kwietnia. Pszenica (75 kilogr.) 14·50 na wiosnę 00·00. Berlin 14. kwietnia. Pszenica na kwiecień-maj 239·50. żyto loco 17 ·—. okowita 54·—. Szczecin 14. kwietnia. Pszenica na kw.-maj 235·—, na wiosenne termina 0,000 rzepak 293·00.

Wiedeń d. 16. kwietnia, 10 godz. 48 min.

Akcje kredytowe	185·—	Akcje kolei Kar. L.	194·50
„ Anglo-Austr.	68·75	„ „ Połudn.	—·—
„ Unionsbank	63·10	„ Banku F. Austr.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	10·32½

Usposobienie: chwiejne.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń d. 14. kwietnia, 2 godz. 31 min.

Akcje Banku Fr.-A.	—·—	Ungar. Ostbahn	—·—
„ Węgier. Kred.	109 25	Galic. Indemnizacja	80·—
„ Ang.-Austr. B.	63 —	1864 Losy	126·—
„ Unionsbank	48·—	Fran.-Hung.-Bank	—·—
„ Kolei Kar.-L.	186 50	Verkersbank	71·—
„ „ Północn.	175·—	Tureckie Losy	18 10
„ „ Połudn.	74·—	Baubank-Aktien	—·—
„ „ Alfödsk.	90 —	Staatsbahn	218 —
„ „ Elżbiety	124·—	Wiener Bauverein	55 —
„ „ Lw.-Cz.	—·—	Bankverein	—·—
„ „ Węg. P.	—·—	Węgierskie Losy	70 25
„ „ Rudolfa	102 50	Reichsmark	63 20
Wiener Baugesellsch.	—·—	Rossyjskie Banknoty	1·45

Usposobienie: przyciśnięte.

Wiedeń d. 14. kwietnia.

J. dług pań. w bank.	59 30	Londyn	128·10
„ „ „ srebr.	64·40	Srebro	113·25
Renta w złocie	70·20	20-frankówka	10·26
Losy połycz. z r. 1860	108 25	Dukat ces. men.	6·—
Akcje banku narod.	758	100 Reichsmark	63·—
Akcje banku kredyt.	186 70		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	230 20	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	2 8 —	Kolei Rumuńskiej	10 —
Lombardy	1 8 —	Austrjackie bank noty	167 80
Galicyjskie	78·—		

Paryż, 3%, renty 67·75; Lombardy — —

Przyjechali do Lwowa dnia 16. kwietnia.

Hotel Żorża. H. Budzynowicz z za kordonu.

Hotel Langa. S. br. Horoch z Morańca, T. Baranowski z Krakowa, J. G. Lindner z Berna, M. Kotschke z Ulatówki.

Hotel Angielski. E. Weisstein z Brodów, A. Prager z Żółkwi, M. Jasiński z Zahajpola, J. Kochanowski z Olszyny, K. Trzeciak z Dąbrówki, M. Schmetterling z Grzymałowa, B. Mütz z Wiednia, W. Aulich z Łackie.

Hotel Europejski. W. Landau z Tarnopola, J. Osiecka z za kordonu.

Hotel Warszawski. L. Tyszkowski z Tarnopola, W. Gebauer z Romanowa, R. Mierzejewski z Mikołajowa.

...ów, z Izby handlowej. Dnia 14. kwietnia.

	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
...lei gal. Kar-Lud. à 200 zł.	200 —	196 75
„ Lw.-Czern à 200 zł.	110 —	107 —
...nku Hip. gal. à 200 zł.	218 —	214 —
„ Kred. gal. à 200 zł.	216 —	213 —
Listy zast. za 100 zł.		
...w. Kred. gal. 5% w. a.	84 —	82 —
„ „ „ 4 „ „	77 25	76 —
„ „ „ 5 „ „	84 —	82 —
...nku Hipotecz. galic. 6%	87 50	86 25
Listy dłużne za 100 zł		
...l. Zakł. kred. włośc. 6%	91 —	89 —
...óln. roln. kred. zakł. dla Gal i Buk. 6% los. w 15 l	— —	— —
...w. kred. miejs. 6% w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
...demnizacyjne galicyjsk.	84 75	83 50
...życzki kraj. 1873 à 6%	92 —	90 —
...y miasta Krakowa	15 50	14 —
„ Stanisławowa	22 —	20 —
V. Monety.		
...kat holenderski	6 04	5 90
„ cesarski	6 10	5 95
...frankówka	10 34	10 18
...imperjał rossyjski	10 60	10 35
...bel rossyjski srebny	1 76	1 66
„ papierowy	1 47	1 45
...marek niemieckich	63 60	62 60
...bro za 100 zł.	113 50	111 —
...pony w sreb. za 100 zł.	118 —	110 —
Wiedeń, 13. kwietnia.		
...zjedn. dług państ. bank.	60 70	60 50
„ „ „ srebr.	65 50	65 25
...w złocie za 100 pap	73 45	75 25
...Oblg. indem. Niż. Austr.	— —	102 —
„ „ czeskie	— —	102 —
„ „ węgierskie	72 —	71 —
„ „ galicyjskie	84 75	84 —
„ „ bukowińsk	82 75	82 25
„ „ siedmiogr.	70 —	69 —
...poż. kol. 300 fr 120 zł.	— —	— —
Listy Zastawne.		
...Banku narod. listy	96 30	96 15
...galicyjskie	— —	76 75
...	85 —	84 —
...gal. Zakł. kred. włośc.	89 50	88 50
...kred. miej. 6% w 15 l.	89 —	88 —
...węgierskie listy	— —	— —

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	106 —	105 50
5 „ Domen państw. 120 zł.	143 50	142
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	283 —	281 —
„ „ „ 1854	104 50	103 50
„ „ „ 1860	109 —	108 80
¼ losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	117 50	117 —
Losy pożyczki z r. 1864	128 —	127 —
„ prem pożycz. węgier	72 75	71 25
„ Comorente	22	21 50
„ Kredytowe	156 —	155 —
„ Żegl. par. na Dunaju	94 —	93 50
„ księcia Salm	39 50	39 —
„ „ Palfy	29 25	28 75
„ „ Klary	31 50	31 —
„ hr. St-Genois	26 50	26 —
„ miasta Budy	31 25	30 25
„ ks. Windischgrätz	25 25	24 75
„ hr. Waldstein	23 50	22 50
„ hr. Keglevich	14 25	13 75
„ Rudolfa	13 65	13 30
„ tureckie 400 franków	15 25	14 75
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	785 —	783 —
Zakładu kredytowego	138 70	138 50
Żeglugi par. na Dunaju	326 —	324 —
Kolei północ. Ferdynanda	1770	1760
„ rządowej fr. a.	222 —	220 —
„ zachod. c. Elżbiety	126 —	125 —
„ Południowej	75 75	75 25
„ Galicyjskiej	200 —	199 50
„ Czerniowieckiej	112 —	111 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wsch.	91 —	90 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	106 —	105 50
„ Alföld. - Fiumańskiej	93 50	92 50
„ Koszycko-Bogumił.	82 —	81 —
„ Siedmiogrodzkiej	77 —	75 —
„ Cisańskiej	160 —	158 —
„ wschod.-węgierskiej	— —	— —
„ austrj.-północ.-zach.	109 —	108 50
„ Franciszka-Józefa	115 —	— —
Banku anglo-austrjac.	65 50	65 25
Zakładu kred. węgier.	114 75	114 50
Banku franko-austrjac.	— —	— —
„ galic. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
Banku kred. gal.	— —	— —
„ galicyj. hipotecz.	— —	— —
„ dla obrotu ogóln.	72 75	71 75

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	66 —	— —
„ państwow. 500 fr.	— —	155 50
„ Emisja z r. 1867	147 50	145 50
„ południow. 500 fr.	115 50	114 50
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. m. k.	101 50	100 50
„ „ 100 zł. w. a.	98 —	97 —
„ „ w srbr. 5%	107 —	106 50
„ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w a.	— —	— —
„ 5% w srebrze	92 —	91 —
„ galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł.	102 —	101 —
Emisja II.	98 25	97 75
„ Lw.-Czer. à 300 zł. (w srb. 5% za 100)	76 —	75 —
Emisja z r. 1867	75 —	74 —
„ Siedm. 200 zł. w. a.	58 50	57 75
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	75 50	75 —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	88 —	86 —
Waluty.		
Cesarskie korony	6 —	5 93
„ dukat na wagę	6 —	5 98
20-frankówka	10 15	10 14
Suwereny angielskie	12 70	12 65
Imperjały rossyjskie	— —	— —
Srebro	111 90	111 75
Srebro kupony	— —	— —
Bank. państw. Niemiec. za 100 marek	62 35	62 25
Rubel pap.	1 47	1 47

Warszawa, 12. kwiet.	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	95 50
„ „ 2ej serji	— —	95 50
„ „ kupon	— —	122 ⅜
„ „ nowe	90 90	90 60
„ „ kupon	— —	152 ⅜
„ likwidacyjne	79 45	79 15
„ kupon	— —	145 ⅝
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ bydgos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	185 —	— —
„ „ „ 1866	184 —	— —

Parasolki

damskie od 80 ct. do 10 zł.

Weloniki. Wstążki. Kwiaty i Pióra do kapeluszy. Aksamitki. Koronki, Blondyny, Gipiury, Neżyki. Wstawki, Falbanki haftowane, Gaze, Grenadin, Frou Frou, Iluzje, Krepy, Tiul brukselski, Petynete, Muszliny, Organtyny, Siatkę do podwlekania.

Wachlarze wiosenne, Garniturki haftowane, Kryzki, Siatki na głowę, Szaliki. Krawatki, Rękawiczki glaces, jedwabne i niciane, Pończochy, Skarpetki, Gorsety paryskie, Przody do koszul, Chustki do nosa, Fartuszki płócienne i ceratowe, Kalosze rosyjskie, Płaszcze gutaperkowe, Parasole od od złr. 1·20 do 10 złr., Siatkę do okien.

poleca powszechnie znany z taniości i doborowego towaru

DAMSKI MAGAZYN

Kamila Strzyżowskiego

przy ulicy Halickiej l. 4, we Lwowie.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonuję odwrotnie i najakuratniej.

3882 1—0 (1)

Apteka pod „Węgierską Koroną“

J. PIEPESA

we Lwowie, plac Bernardyński l. 1.

Najświeższy

OŁEJ MIĘTUSOWY

(Tran rybi)

leczy skrofuły, rachitis, reumatyzm i gościec, chroniczne słabości skórne, nerwowe, piersiowe i płucne, zapalenie ócz i suchoty.

Dostać można w butelkach po **50** cnt. w aptece pod „Węgierską Koroną“ we Lwowie plac Bernardyński l. 1.

Zamówienia na prowincję uskutecznia się bezzwłocznie. 3528 23—0

Podziękowanie

Wmu Drowi **Janowi Zrogowskiemu**, lekarzowi sądowemu, we Lwowie.

Zapadłszy we Lwowie na ciężką i gwałtowną słabość byłem w niebezpieczeństwie życia, lecz Twoja Panie spieszna i bardzo praktyczna pomoc lekarska wraz z prawdziwem poświęceniem ocaliły mi życie; za co racz przyjąć zacny mężu szczere podziękowanie moje i mej familji

Konstanty z Dębia Dębski,

c. k. porucznik obr. kraj. i pocztmistrz.

3937 1—2

BALSAM

Vetoriniego,

od 70 lat bez żadnej reklamy znany i przez znakomitości lekarskie uznany i zalecony jako niezawodny środek na reumatyzm, osłabienie nerwów, kurcze, ból zębów, fluksje, szczególnie na rany i poparzenia. Dostać można w każdej aptece i w fabryce we Lwowie. 3805 7—0

Flakon po 1 zł. 50 ct.

Poszukuję

substytuta notarjalnego

do zastąpienia mnie w urzędowaniu przez parę letnich miesięcy prawnie ukwalifikowanego. 3943 1—3

Więckowski,

rejent w Tarnowie.

Ważne na porę wiosenną.

Odnawia ubiory noszone, przerabia je podług mody i oczyszcza z wszelkich plam.

pracownia sukień męskich

F. JABŁOŃSKIEGO

ulica Halicka l. 23, gdzie obecnie handel korzenny Wgo K. Bałłabana. Wchód do pracowni z ulicy Wałowej. 3940 1—4

W państwie Rzędzianowskiem jest do **sprzedania** kilkanaście tysięcy kóp dwurocznych

sadzonek sosnowych

kopa po **15 centów**: — jest także do sprzedania kilkadziesiąt kilo nasienia sosnowego po 5 zł. za kilo. Mający chęć kupna, zechcą się zgłosić wprost do Zarządu leśnego w **Szydłowcu**, poczta Mielec. 3853 5—5

Desinfekcja.

Przeciw chorobom zaraźliwym i epidemicznym chorobom bydła, poleca jako najlepiej wypróbowany środek ochronny: **surowy kwas karbolowy, desinfekcyjny proszek, kwasu karbolowego** i **kwas karbolowy płynny** w najlepszej jakości najtaniej **chemiczna fabryka Schöbritz-Aussig Dr. Baehr, Predari & Zdunowski.** Przepis użycia franco i gratis. 3793 5—5

Ant. Sozański

bardzo prosi czytającą publiczność polską aby nieomieszkała rozkupić **POEZJE Włodzim. Wolskiego.** Poezje te wyszły w dwóch tomach w Wilnie u Zawadzkiego, a teraz można je nabyć za nader niską cenę (85 cent.) we Lwowie, w księgarni **Seyfartha i Czajkowskiego.** — Wolskiego zaliczam do największych poetów, jakich Polska wydała. Treść jego poezyj nie pozostawia nic do życzenia, a wiersz jest cudownej piękności, wyrazisty i doborowy, jednak silny i męzki, często nawet brylantowy. Tak poprawnego stylistę i wersyfikatora, pisarza, który tak ogromnie włada językiem, nie mieliśmy i już pono mieć nie będziemy. Inne poezje tegoż samego autora, w jednym tomie pod tytułem: „Promyki“ drukowane w Brukseli, zniżyła Księgarnia Polska we Lwowie (ulica Kopernika), do maluczkiej ceny, bo tylko 30 ct. A przecież w tych „Promykach“ znajdują się przewyborne i przecudne utwory. — Nie piszę tej reklamy z powodu jakowejś tendencji, bo nie znam osobiście autora i z księgarniami nie mam stosunków; ale piszę ją jedynie dla dobra czytającej publiczności, aby korzystała z dogodnej sposobności zapoznania się nader umiarkowanym kosztem z jednym z największych narodowych pisarzy, a tak mało w Galicji znanym. Bo kiedy czytamy nie wiele, czytajmy choć same doborowe dzieła. 3931 1—2

J. P. KUZMANY

ul. Jagiellońska l. 7 we **Lwowie,**

3909 poleca 6—30

wszelkie wyroby cukrowe,

wszystkie gatunki

ciasteczek do herbaty,

sprzedaje hurtownie i pojedyńczo.

Cenniki na żądanie franko.

Poszukuje się pomieszczenia dla kobiety w starszym wieku, osobny pokój i wikt z usługą za odpowiednie wynagrodzenie. Reflektujących uprasza się o listowne zgłoszenie i warunki złożyć w magazynie K. Gromadziński i Spółka, ulica Kopernika l. 2. 3922 2—2

Do pana W. W.

w Bukareszcie.

Już drugi rok, gdy wyrzekając się praw natury — wyrzekłeś się najzacniejszej żony i czworga dzieci. Na liczne ich listy, w których malują swą straszną nędzę i choroby, które głód wywołuje, ani słowem nie odpowiadasz. To straszny występek. Zapewne towarzysze twoi nie wiedzą o twoich nieszlachetnych czynach. Jeżeli natychmiast nie wypełnisz obowiązku ojca cała ohyda twego postępowania będzie w innej formie i jaśniej podana. Syn twój, najpierwszy uczeń w szkołach, już nie ma środków kończenia nauk. Córki i żona żyją czyniąc innym najniższe posługi. Źle, jeżeli własne dzieci nie mogą bez wstydu pomyśleć o ojcu.— Wkrótce więcej. 3857 3—3

Hetmańska l. 14 (Lwów),

2 pokoje umeblowane

I. piętro, od 1-go maja do **wynajęcia.** Wiadomość bliższa w handlu **Wernera.**

3921 2—2

Na sprzedaż

Realność

pod l. 74¼ = 4 droga Wulecka

3544 **we LWOWIE,** 14—0

z murowanym dworkiem i oficynami piątrowemi, zawierającemi 30 pokojów i 10 kuchni, przytem ogród owocowy i warzywny, przeszło trzy morgi mierzący, z oranżerją i obszerną lodownią murowaną. **Bliższa wiadomość u adwokata Teobalda Semilskiego.**

Wina własnej uprawy

ZAKŁADU

Klosterneuburg.

Sprzedaż

w beczkach i butelkach dla Wiednia, na prowincję i do wywozu

w Wiedniu,

I., Renngasse Nr. 10

(w budynku Zakładowym.)

Adres: **Verschleiss der Klosterneuburger Stiftsweine,** albo krótko: **Herrmann Dittrich, Wien, I., Renngasse Nr. 10.**

Cenniki bezpłatnie i franco. 3891 2 4

MAGAZYN

HENRYKA MÜLLERA

róg ulicy Halickiej l. 6,

poleca wielki wybór

WÓZKÓW

dla dziatek lekko noszących, mogą także służyć jako kołyski.

12 złr. wózek bronzowy na żelaznych kółkach.

15 złr. wózek bronzowy duży.

16 do **18 złr.** wózek biały lakierowany elegancki.

20 do **24 złr.** biały elegancki na podwójnych resorach lekko noszący.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam jak najsumienniej. 3938 1—4

Pana Leo.... Hor.....a

z Zab..ce koło Lwowa.

uprasza się o zapłacenie długu **Wacławowi Laube w Tetschen (Gomplitz) nad Elbą,** w przeciwnym bowiem razie całe imię i nazwisko do publicznej wiadomości podanem zostanie.

Wzywam p. J. B.

w Drohobyczu,

aby pieniądze należne mi, do **końca kwietnia** odesłał — w przeciwnym razie podam całe postępowanie Jego publicznie, a sądownie poszukiwać będę.

3912 2—2 **J. L.**

Z dniem 1. maja b. r. potrzebnym jest do c. k. urzędu pocztowego w Gorlicach **zaprzysięgły i egzaminowany**

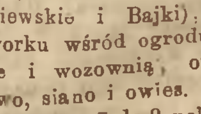
Ekspedytor

do prowadzenia głównego kierownictwa urzędu. Mający chęć objęcia tej posady, zechcą się zgłosić do właścicielki poczty pod literami **M. M.** w Gorlicach i przedstawić swoje świadectwa, oraz wykazać się złożoną w c. k. Dyrekcji pocztowej kaucją. Bliższe warunki odwrotnie na żądanie udzielone będą. 3919 3—3

Poszukuje się do kupienia

REALNOŚĆ

składającą się z suchego pomieszkania, ogrodu owocowego i kilkunastu morgów pola ornego. Zgłoszenia pod lit. **J. C.** post. rest. Głogów. 3892 3—3



Poszukuje się

Realności

do wydzierżawienia względnie nabycia, w obrębie miasta Lwowa (wykluczając Żółkiewskie i Bajki); składającej się z dworku wśród ogrodu, ze stajnią na konie i wozownią, oraz składem na drzewo, siano i owies. Pomieszkanie ma się składać z 7 do 9 pokoi, prócz kuchni, spiżarni i przedpokoju.

Obszar pola ornego przyjmie się, nawet jest do życzenia. Pośredników się wyklucza.

O wiadomość uprasza się listami frankowanemi pod adresą **D. B.** ulica Kotlarska l. 1 drzwi nr. 8. 3939 1—3

APOZÈME de SANTÉ LEMAIRE,

DEKOKT z ziółek zdrowia

p. LEMAIRE używany z wielkiem powodzeniem przez doktorów, jest środkiem rozwalniającym, czyszczącym i przeczyszczającym krew, leczy chroniczne zatwardzenie najuporczywsze i **zatwardzenie**, jak **hemoroidy,** coby ztąd wynikające, gościec, migrenę, udo, hysterje, podagrę, i przywraca normalne rzenia do mózgu funkcje trawienia.

Dostać można w Paryżu w aptece Lemaire, we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 3689 11 52

Już I. czerwca **przedostatnie** ciągnienie

ces. **król.** austrjac.

losów państwowych z r. 1839

z wygranemi przeszło 17 milionów złr.; w tej liczbie znajduje się **główna wygrana 280.000 złr.,** jakoteż wiele znacznych wygranych pomniejszych, sprzedajemy **częściowe udziały jednej piątej losu.**

1/20 część losu	złr. 10·—	1/20 część z wyjąt. najm. wyg.	złr. 5·50
1/10 „ „	„ 19 —	1/10 „ „ „	„ 10·—
1/4 „ „	„ 45 —	1/4 „ „ „	„ 24·—
1/2 „ „	„ 90·—	1/2 „ „ „	„ 48·—

Ponieważ losów tych już nawet po cenach podwyższonych z wielką zaledwie trudnością dostać można, więc w przyszłości z pewnością spodziewać się należy znacznego podwyższenia cen; ztąd też usilnie doradzamy szybkie kupno takowych. Przy kupnie **dziesięciu dwudziestych** dodaje się **Węgierska Promesa,** na którą **15. maja** wygrać można **150.000 złr., bezpłatnie.** 3918 3—8

NYITRAI & Co., Wien, Kärntnerstrasse Nr. 16, eisernes Haus.

We Lwowie otrzymać można u **Józefa Frieda,** przy ulicy Krakowskiej.

TOWARZYSTWO

GALICYJSKIEJ KASY ZALICZKOWEJ

nr. 21, ulica Halicka,

przyjmuje

Wkładki na książeczki oszczędności

od **jednego złr.** do każdej wysokości, oprocentowując je

po **6%** z **3** dniowem wypowiedzeniem,

po **7%** z **14** „ „

po **8%** z **30** „ „

Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki. 3536 15—0

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY HIPOTECZNE,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich i wojskowych, na kaucje służbowe i wadia.

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 3693 18—0

FABRYKA KROCHMALU i SYROPU

w Tarnowie,

jest do sprzedania.

Zakład ten obejmuje około 6½ morga ziemi, z czego na budynki około 1200 □ sążni, czyli 40 0 □ metrów wypada.

Graniczy z dworcem kolejowym i jest szynami z koleją Karola Ludwika i Tarnowsko-Leluchowskim połączony.

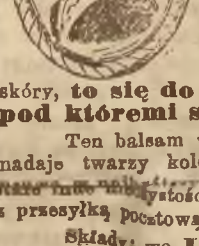
Posiada zbiorniki i wodociągi podziemne, jakoteż basen do filtrowania wody, może więc na cokolwiek być przerobiony.

Bliższe szczegóły podaje fabryka.

1 Lokomobila o sile 10 do 12 koni i 2 kamienie do mielenia

w bardzo dobrym stanie, po Fabryce Krochmalu w Tarnopolu są do sprzedania.

Bliższej wiadomości udziela **Wielmożny Ludwik Puntschert,** właściciel hotelu **w Tarnopolu.** 3888 2—2



Dr. Fr. Lengila

Balsam brzozowy.

Już sam przez się sok roślinny, który cieczy z brzozy, gdy się drzewo wywierci, jest od najdawniejszych czasów znany jako środek przyczyniający się do piękności. Jeżeli się takowy według przepisu wynalazcy na balsam przyrządzi, tedy zyskuje na cudownej skuteczności. Jeżeli się n. p. wieczór posmaruje tymże twarz lub inną część skóry, **to się do rana oddzielą prawie nieznacznie łuski, pod któremi skóra staje się mieniąco biała.**

Ten balsam wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i znaki ospowe, nadaje twarzy kolor młodociany, a skórze białość, świeżość i delikatność; usuwa [illegible] piegi, ostudy, pryszczyki, czerwoność nosa i wszelkie nieczystości skóry. — Cena słoika z przepisem użycia 1 zł. 50 ct., z przesyłką pocztową o 10 ct. więcej. 3729 6—12

Składy: we **Lwowie** w apt. Zygm. Ruckera, „pod Srebrnym Orłem“.

Dla uniknięcia wszelkich omyłek!!!

prawdziwą powszechnie wychwalaną **karolinentalską**

HERBATĘ DAVIDA

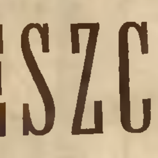
(Karolinenthaler David's Thee),

dotąd między wszystkiemi podobnemi środkami będącą najlepszym i najpewniejszym środkiem przeciw wszelkim nawet zastarzałym chorobom płuc i piersi, w ogóle przeciw suchotom płucnym i katarom a jednocześnie cierpieniom żołądkowym — wyłącznie otrzymać można tylko u wyrabiającego ją 3914 1—3

Stanisława Nejedly,

drogisty i materjalisty „zum Engel und dem Herrn“ w Karolinenthal i Pradze w paczkach po 20 ct. NB. Każda paczka ma mój podpis niebieskiem pismem, na co szczególnie zwraca się uwagę.

Skład główny mają panowie aptekarze: we LWOWIE Bracia Łazowscy „pod Złotym Jeleniem“, w Czerniowcach W. Acht, dalej pp aptekarze J. Sidorowicz w Kołomyi, A. Karpiński w Rzeszowie, Roman Jakubowski w Nowym-Sączu, E. Szameid w Brzeżanach, A. Bohus w Jarosławiu i F Brunner w Opawie.

C. k. uprz. gal. kolej  Karola-Ludwika.

L. 3446 ex 1877. 3944 1—2

OBWIESZCZENIE.

Z dniem 10. kwietnia r. b. wchodzi w życie **taryfa wyjątkowa** dla żelaza, stali, towarów żelaznych, towarów lanych z żelaza i stali, która zawiera mianowicie znacznie zniżone ceny frachtowe ze stacyj kolei Północnej i Koszycko-Bogumińskiej do stacyj galicyjskich.

Egzemplarzy tej taryfy dostać można w biurze komercjalnem we Lwowie i w ekonomacie w Wiedniu.

Wiedeń, w kwietniu 1877 r.

Generalna Dyrekcja.

AKADEMIA MEDYCZNA

orzekła:

Woda mineralna **OREZZA** w połączeniu z odkwaszonym żelazem,

„jest najbogatszą w żelazo i kwas węgiowy w stanie wolnym.“

Należy zaradzić się lekarzy o skuteczności tej wody nie mającej sobie równej w Europie w leczeniu

CHORÓB GASTRALGICZNYCH, GORĄCZEK, BLADACZKI, WYNĘDZNIENIA

i wszelkich chorób pochodzących z

NIEDOKRWISTOŚCI.

Towarzystwo w Paryżu, 131, Bulwar Sebastopolski. — Skład we **Lwowie** w apt. P. Mikolascha; w **Krakowie** w apt. P. Trauczyńskiego i w apt. P. Redyka. 3868 4—39

Dla fabrykacji

Rumu, Śliwowicy, Wódki trebernskiej i Likierów

poleca się za najlepsze uznane, wypróbowane

Esencje rumowe, śliwowicowe i trebernskie,

jako też oleje eteryczne,

od wielu lat znanej i najlepszą sławą cieszącej się **fabryki olejów i esencji**

JAKÓBA RIPPER,

W Wiedniu, II. Bezirk, Untere Donaustrasse, 31.

Cenniki bezpłatnie. Opisy sposobu używania na żądanie. Zamówienia uskuteczniają się jak najprędzej za pobraniem pocztowem. 3843 6—20



Szanownej Publiczności, życzącej sobie nabyć tanie, trwałe i doskonale wypróbowane

Maszyny do szycia

wszelkiego systemu i konstrukcji.

mam zaszczyt polecić

wielki mój skład

w Wiedniu, Kärntnerring 6.

Wypłatę przyjmuję także ratami bez podwyższenia ceny. 3343 54—0

Cenniki przesełam opłatnie.

Józef Warchałowski,

mechanik.

Setki i tysięcy osób

zawdzięczają **piękne, bujne włosy** jedynie istniejącej c. k. wyłącznie uprzyw.

ESENCJI NA POROST WŁOSÓW i BRODY,

usuwającej równocześnie bez śladu parple (łupież), jak niemniej należącej do rzędu podobnych środków prawdziwej **styryjskiej pomadzie z ziół alpejskich** lub **pomadzie z ekstraktu orzechowego,** które dostarcza c. k. wyłącznie uprzywilejowana fabryka perfumy

Edmunda Hawranka Następców

Wiedeń I., Teinfaltstrasse 17.



Niedościgniona ... jest nasza często i ze skutkiem używana **esencja na porost włosów i brody,** która przy regularnem używaniu wraz ze styryjską pomadą z ziół alpejskich lub pomadą z ekstraktu orzechowego, już w przeciągu sześciu miesięcy nawet na miejscach zupełnie wyłysiałych sprowadza porost włosów z pierwotną barwą włosów! Znaczna ilość młodych ludzi zawdzięcza swe piękne i pełne brody naszej **esencji na porost włosów i brody.**

W razie wypadania włosów skutkuje ten płyn w przeciągu ośmiu dni, przy tworzeniu się łupieży zaś już po trzyrazowem użyciu. Najnieszkodliwszym środkiem do farbowania włosów (bez substancji ołowianej) jest nasz **płyn odmładzający włosy,** który sprawia, że włosy barwy blond, czerwonej, siwej, a nawet zupełnie białej, zmieniają się i otrzymują **połysk i barwę ciemno-czarną.**

Tak samo utrzymujemy na składzie **płyn (mleko) odmładzający włosy Nr. II.,** zapomocą którego uzyskać można dowolną barwę włosów od kolorów blond do ciemno-brunatnego. Używającym tego płynu polecamy szczególnie naszą **prawdziwą dwojako-silną pomadę z ekstraktu orzechowego,** który także można otrzymać jako wiksator, jak niemniej nasz **olej z ekstraktu orzechowego,** środki te bowiem przyspieszają porost włosów.

Nasza c. k. wyłącznie upr ywil. Esencja na porost włosów i brody

wylecza w każdym wypadku i zupełnie słabe korzenie włosów w najkrótszym czasie i zabezpiecza do najpóźniejszego wieku nader obfity porost, działa bardzo przyjemnie na skórę, usuwa każdy gośćcowy lub reumatyczny ból głowy i wszelkie nieczystości skórne. Udowodnionem zaś jest, że setki osób zupełnie wyłysiałych lub bez porostu brody, uzyskały po upływie jednego do trzech miesięcy, więc w stosunkowo nader krótkim czasie, piękną i pełną brodę lub obfity i gęsty włos. Jesteśmy w posiadaniu wielkiej ilości **pism dziękczynnych** z tego powodu otrzymanych.

Prócz powyższych osobliwości, mamy zawsze na składzie dla P. T. Publiczności najnowszy towar **w pomadach, perfumach i pastach.**

Dla zabezpieczenia Publiczności znajduje się na każdym słoiku i flakonie jako protokołowana marka ochronna portret wynalazcy.

Obstalunki prosimy wystosowywać do głównego depozytora pana **Józefa Weisa,** aptekarza w Wiedniu, I., Tuchlauben 7; **Józefa Fürsta,** aptekarza „pod Białym Aniołem“ w Pradze, am Poric 1071-II, — jak niemniej do każdej renomowanej apteki w Austro-Węgrzech, lub wprost do firmy

Edmund Hawranek's Nachfolger

właściciel składu perfum i c. k. przywileju

w Wiedniu, I., Teinfaltstrasse Nr. 17.

CENNIK:

1 wielki alabastrowo-szklanny flakon dwojako-silnej esencji na porost włosów i brody	5 zł. — ct.
1 mały flakon	2 zł. 50 ct.
1 alabastrowy słoik prawdziwej pomady ze stryjskich ziół alpejskich	2 zł. — ct.
1 „ „ „ „ odmładzającej włosy	3 zł. — ct.
1 „ „ „ „ różowej, czerwonej	2 zł. 50 ct.
1 „ „ „ „ „ białej	2 zł. 30 ct.
1 flakon prawdziwego mleka odmładzającego włosy, wraz z prawdziwym olejem orzechowym, tacką i szczotką do włosów	5 zł. — ct.
1 mały flakon prawdziwego płynu odmładzającego włosy	3 zł. — ct.
1 flakon tego płynu z oleju orzechowego	2 zł.
1 mały flakon płynu odmładzającego włosy z oleju orzechowego	1 zł.
wiksatory z ekstraktu orzechowego (artykuł toaletowy kosmetyczny)	1 zł.

Wszystkie gatunki najwyborniejszych perfum, pastów, proszków, tynktur i esencji, jak niemniej środków do usunięcia włosów są zawsze na składzie.

Zlecenia z zagranicy uskutecznia się ściśle i szybko za nadesłaniem gotówki, z prowincji zaś za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem.

Za opakowaniem liczy się 30 ct. 3732 5—

Przeciw chronicznemu zaflegmieniu organów oddechowych, żołądka i kiszek, przeciw cierpieniom wątrobianym, żółtaczce, nadymaniu, wiatrom, kolce, duszności na piersiach, ciężkiemu trawieniu, z uporczywem zatwardzeniem, zawrotom głowy, szumowi w uszach, bolom głowy z kongestjami, hemoroidom, hypochondrji, cierpieniom nerek, wodnej puchlinie — dalej przeciw gruczołom, skorbutowi, wyrzutom, liszajom i wszystkim naskórnym wyrzutom, bolączkom i jątrzącym się ranom, jako też przeciw gośćcowym i reumatycznym cierpieniom, które przeważnie od zepsutych soków pochodzą, które w błędnej formacji krwi, w skutek ciężkiego trawienia powstają, jest

Dra CARNERIS

krew przeczyszczający syrop,

we Włoszech nazwany „Sirop di Palermo“, najpewniejszy, jako też najskuteczniejszy i najprzyjemniejszy środek przeczyszczający krew, gdyż takowy posiada te własności: flegmę jako też soki zepsute zgniłe oddalać, krew przez wprowadzenie najzdrowszych soków przeczyszczać, funkcje życia dziennie regulować, parowanie skóry ułatwiać, system nerwowy sympatycznie poruszać, ażeby całe wegetacyjne życie organizmu podnieść i krew do utrzymania życia użyźniać.

Cena flaszki oryginalnej wraz z popularno-umiejętnem używaniem zł. 1·20.

Do nabycia we Wiedniu u p. J. Weiss, aptekarza pod Murzynem; we LWOWIE w apt. p. **S. Rucker.** 3683 19

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza.